

# GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

SOBOTA 1 LIPCA 1950 ROKU.

Nr 179

## Narody Związku Radzieckiego

dają wyraz swej niezłomnej woli

# WALKI O POKÓJ

### Ludność ZSRR przystępuje w dniu dzisiejszym do składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim

MOSKWA (PAP):

W związku z rozpoczęciem w dniu 29 bm. Plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, przewodniczący Komitetu, wybitny pisarz radziecki M. Tichonow złożył przedstawieliom prasy oświadczenie w którym między innymi stwierdził: Sztokholmski Apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju spotkał się z gorącym poparciem we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej.

Narody Związku Radzieckiego powitały z entuzjazmem deklarację Rady Najwyższej ZSRR, solidaryzującą się z Apelem Sztokholmskim. W licznych listach, na masowych zebraniach i wiecach, masy pracujące naszego kraju — oświadczyły Tichonow — wyrażają całkowite uznanie dla deklaracji Rady Najwyższej, Naród nasz stwierdza, iż udzieli w całej pełni poparcia konsekwentnej, milującej pokój polityce rządu

radzieckiego i wyraża swą nieugiętą wolę ofiarnej walki o pokój.

Cała postępową ludność ocenia zbieranie podpisów, pod Apelem Sztokholmskim, jako doniosłe ogniwo w łańcuchu poczynań, zmierzających do pokrzyżowania planów agresorów imperialistycznych.

Dalsza aktywizacja walki o pokój należy do najważniejszych zadań narodów całego świata. Amerykańskie koła rządzące — jak o tym świadczy wydarzenie w Korei — nie ograniczają się już do przygotowań do agresji, lecz przystąpiły do bezpośrednich aktów agresji.

Dla ludzi radzieckich oczywiste jest ogromne znaczenie Apelu Sztokholmskiego. Każdy człowiek radziecki gotów jest złożyć i złożyć swój podpis pod tym doniosłym dokumentem. Jednolita wola narodu radzieckiego — obrony pokoju — powinna

znaleźć odzwierciedlenie w podpisach pod Apelem Sztokholmskim.

W dniu 30 czerwca na całym terenie ZSRR rozpocznie się akcja zbierania podpisów pod Apelem.

Radziecki Komitet Obrony Pokoju — oświadczył na zakończenie Tichonow — wyraża przeświadczenie, że każdy radziecki człowiek złoży swój pod

pis pod Apelem Sztokholmskim o zakaz broni atomowej. Ludzie pracy naszego kraju jedno myślnym poparciem Apelu Sztokholmskiego zmanifestują zespolenie się naszego narodu wokół wielkiej partii łszewików, wokół genialnego Wodza i Nauczyciela ludzi pracy wszystkich krajów, Chorażego Pokoju, Towarzysza STALINA — zakończył M. Tichonow.

## Skandaliczne metody rządu Tito

### Nota Bulgarii do rządu jugosłowiańskiego

SOFIA (PAP). — Jak donosi Bułgarska Agencja Telegraficzna, 24 czerwca charge d'affaires Bułgarii w Belgradzie — Temjałow — wręczył jugosłowiańskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, domagającą się położenia kresu całkowitej sprzecznej z praktyką dyplomacji cną dyskryminacyjnej polityce, prowadzonej przez władze jugosłowiańskie w stosunku do urzędników Ambasady Bułgarskiej Republiki Ludowej w Belgradzie.

Nota przytacza liczne fakty brutalnego i burzącego przesładowania przez agentów UDB pracowników Ambasady bułgarskiej.

Ambasada Bułgarskiej Republiki Ludowej — stwierdza nota — upoważniona jest przez rząd do wyrażenia jak najenergiczniejszego protestu i zażądania położenia kresu tym dyskryminacyjnym metodom.

Ponadto Ambasada bułgarska domaga się ukarania winnych. Ambasada Bułgarskiej Republiki Ludowej zmuszona jest raz jeszcze zwrócić uwagę jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych na fakt, że wroga w stosunku do przedstawicieli Bułgarskiej Republiki Ludowej w Belgradzie polityka pozbawia Ambasadę elementarnych warunków i możliwości prowadzenia jej działalności.

ści i że całą odpowiedzialnością za to obciąża wyłącznie rząd jugosłowiański.

## Bezprawna uchwała Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei

### Pismo rządu radzieckiego do sekretarza generalnego ONZ

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie skierował na adres Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR następujące pismo: „Mam zaszczyt zakomunikować tekst rezolucji uchwalonej przez Radę Bezpieczeństwa na 474 posiedzeniu, które się odbyło 27 czerwca 1950 r.:

„Rada Bezpieczeństwa, stwierdzając, że zbrojny napad wojsk z Korei Północnej na Republikę Koreańską stanowi pogwałcenie pokoju, biorąc pod uwagę, że Rada Bezpieczeństwa wezwała do natychmiastowego przerwania działań wojennych, biorąc pod uwagę, że wezwała ona władze Korei Północnej do natychmiastowego wycofania swych sił zbrojnych do 38 równoleżnika, uwzględniając to, że ze sprawozdania Komisji ONZ wynika, iż władze Korei Północnej nie przerwały działań wojennych i nie wycofały swych wojsk do równoleżnika 38, uwzględniając, że konieczne jest zastosowanie pilnych środków wojskowych dla przywrócenia pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa, biorąc dalej pod uwagę apel Republiki Koreańskiej do ONZ w sprawie natychmiastowych i skuteczkich środków, zmierzających do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa — zaleca, by członkowie ONZ okazali Republice Koreańskiej taką pomoc, jaka może być konieczna dla odparcia zbrojnego ataku i przywrócenia

międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w tym rejonie.”

Rząd radziecki wystosował w odpowiedzi następujące pismo do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie:

„Rząd radziecki otrzymał od Pana tekst rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 27 czerwca z apelem, skierowanym do członków ONZ, w sprawie konieczności ingerowania w sprawy koreańskie na korzyść władz południwokoreańskich.

Rząd radziecki stwierdza, że rezolucja ta, przyjęta została 6 głosami przy udziale siódmego — kuomintanowskiego, Czian Tin-fu, który nie jest w pełni upoważniony do reprezentowania Chin. Tymczasem jednak, zgodnie z Kartą ONZ, dla przyjęcia uchwały Rady Bezpieczeństwa konieczne jest otrzymanie 7 głosów,

włączając w to pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa, a mianowicie USA, Anglii, Francji, ZSRR i Chin.

Wiadomo, że przy uchwaleniu wspomnianej wyżej decyzji nieobecni byli dwaj stał członkowie Rady Bezpieczeństwa — ZSRR i Chiny. Tymczasem jednak, zgodnie z Kartą ONZ, uchwały Rady Bezpieczeństwa w ważnych sprawach mogą być przyjęte tylko pod warunkiem jednomyślności wszystkich pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa, a mianowicie: USA, Anglii, Francji, ZSRR i Chin.

Z uwagi na powyższe — jest rzeczą zupełnie oczywistą, że wspomniana decyzja Rady Bezpieczeństwa w sprawie koreańskiej jest pozbawiona mocy prawnej.”

**UWAGA, KORESPONDENCI I REDAKTORZY GAZETEK ŚCIENNYCH!**  
We wtorek, dnia 4 lipca br., o godz. 17, w świetlicy RSW „Prasa”, przy ul. Żwirki 17 odbędzie się **Odprawa korespondentów „Głosu” i redaktorów gazetek ściennych** i 10dzialnych zakładów pracy



Spółdzielnia produkcyjna w Grochowie pow. kutnowskiego gotowa do zniw. Tow. Stanisław Siatkowski dokonuje ostatecznych napraw przy zniwiarce.

## Serdecznie żegnana wyjechała z Moskwy do kraju druga delegacja chłopów polskich

MOSKWA (PAP). — 28 czerwca, w ostatnim dniu pobytu drugiej delegacji chłopów polskich w Moskwie charge d'affaires R. P. J. Zambrowicz wydał przyjęcie na cześć delegacji.

Na przyjęcie, które odbyło się w Wielkiej Sali hotelu „Metropol” przybyli: minister rolnictwa ZSRR — Benediktow, wiceminister rolnictwa ZSRR — Chosztaria oraz grupa odpowiedzialnych pracowników tego Ministerstwa, szereg odpowiedzialnych pracowników MSZ ZSRR, przewodniczący Komitetu Słowiań-

skiego ZSRR generał Gundorow, sekretarz odpowiedzialny Komitetu Słowiańskiego ZSRR Moczalow, dyrektor Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej — Bogdanow, przedstawiciele radzieckich organizacji społecznych i prasy.

Podczas przyjęcia minister Benediktow, wiceminister Chosztaria, generał Gundorow, dyrektor Bogdanow, serdecznie witani przez członków delegacji chłopów polskich, wnieśli szereg toastów, owoceń podchwyczonych przez zebranych, na cześć wieczystej i nierozdzielnej przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć pracującego chłopstwa polskiego, wkraczającego na tory socjalizmu, na cześć wojska polskiego mas pracujących, Prezydenta Polski Ludowej, wernego przyjaciela Związku Radzieckiego — Bolesława Bieruta.

Z kolei charge d'affaires R. P. — J. Zambrowicz, wiceminister Tkaczow, sekretarz generalny NKW ZSL Juszkiewicz, członkowie delegacji, chłopki — Maria Pawłowicz i Janina Kaczanowska wnieśli toasty na cześć genialnego Wodza mas pracujących całego świata, najlepszego Przyjaciela narodu polskiego, Chorażego całej postępowej ludzkości w walce o pokój — Wielkiego Stalina i na cześć wieczystej przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć radzieckiego chłopstwa kolkhozowego, na cześć bohaterkiej Armii Radzieckiej.

W nocy z 28 na 29 czerwca delegacja chłopów polskich na czele z wiceministrem Tkaczowem wyjechała specjalnym pociągiem z Moskwy do kraju.

## Na zakończenie i turnusu 34 brygada SP otrzymała sztandar przechodni

WARSZAWA (PAP). — We wszystkich brygadach powszechnej organizacji „Służba Polsce” odbyło się 29 bm. uroczyste zakończenie pierwszego turnusu połączone z rozdaniem nagród młodym przodownikom pracy i nauki.

„Wracając do swych rodzinnych stron, walczcie o szczęście i pokój, pomagajcie w rozbudowie spółdzielczości produkcyjnej, w budowie mostów i dróg, włączajcie się do aktywnej pracy społecznej” — głosił m. in. rozkaz komendanta głównego „SP” ptk. Braniewskiego — odczytany podczas uroczystego apelu we wszystkich kompaniach i hufcach.

NOWY DWÓR (PAP). — We współzawodnictwie prowadzonym przez wszystkie brygady SP na terenie kraju w okresie pierwszego turnusu br., pierwsze miejsce i sztandar przechodni Komendy Głównej zdobyła 34 brygada, która od maja br. pracowała przy robotach wodno-melioracyjnych oraz w Państwowych Gospodarstwach Rolnych na Żuławach.

## Kryzys rządowy we Francji trwa

GENEWA (PAP). — Z Paryża do noszą:

Queuille, który otrzymał od prezydenta Auriola misję tworzenia nowego rządu, nie kryje trudności na jakie może napotkać. W czwartek rano Queuille opracował deklarację rządową, którą przedstawił parlamentowi dzisiaj oraz odbył kilka rozmów z przedstawicielami większości: Bidautem, przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego i Rada Republiki Petschem, Schumalem i Monnetem.

## Sukcesy koreańskiej Armii Ludowej

### Entuzjazm ludności wyzwolonych miast i wsi Korei Południowej

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenjanu:

W wyzwolonych miastach i wsiach Korei Południowej ludność gorąco wita oddziały Armii Ludowej. Na odbywających się wiecech ludność rozważa zagadnienia komitetów ludowych i przygotowania do przeprowadzenia reformy rolnej. W miejscowościach Emir-Gendiu, Hampho, w rejonach Urdin, Enczen, Enbek i w wielu innych rejonach Korei Południowej, wyzwolonych przez Armię Ludową, utworzono już komitety ludowe.

W rejonach tych czynione są przygotowania do przeprowadzenia reformy rolnej, — zakończyła się rejestracja majątków ziemskich, uszczęplonych elementów projańskich, do zdrachów ojczyzny. Ziemia ta będzie bezpłatnie rozdzielona między chłopów.

KOMUNIKAT DOWÓDZTWA ARMII LUDOWEJ.

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenjanu: Jak donosi komunikat dowództwa koreańskiej Armii Ludowej — lotnictwo koreańskiej Armii Ludowej Demokratycznej dokonało przeszło 10 nalotów na wojskowe obiekty armii Li Syn Mana na południe od Seulu.

28 czerwca eskadra samolotów Armii Ludowej stoczyła w rejonach Kimezen i Keden bój z 4 bombowcami wroga, które przelatywały na terytorium na północ od 38 równoleżnika, celem dokonania nalotu na Phenjan. Lotnictwo Armii Ludowej straciło 1 bombowiec, zmuszając pozostałe do ucieczki. Ta sama eskadra Armii Ludowej dokonała nalotu na lotnisko w Suwanie i zniszczyła dwa

czteromotorowe bombowce i trzy inne samoloty.

Inna eskadra lotnictwa Armii Ludowej straciła czteromotorowy bombowiec, który usiłował startować z lotniska w Suwanie. Poza tym na lotnisku tym zniszczono jeszcze 2 cztery motorowe oraz 8 ładki bombowce.

PARTYZANCI W KOREI POŁUDNIOWEJ AKTYWIZUJĄ SWĘ DZIAŁANIA.

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenjanu:

Natchnieni sukcesami Armii Ludowej Północnej Korei, partyzanci w Korei Południowej aktywizują swe działania. 26 czerwca partyzanci w prowincji Kanwon opanowali całkowicie siedzibę powiatu Urdin. Ludność przylegała się do partyzantów i wraz z nimi wzywała wstę.

# Nie ustajemy w walce o pokój!

„Prosty człowiek w Europie czy w Azji żywi odrzę do wojny. Nie chce on brać w niej udziału, zaczyna oskarżać Stany Zjednoczone... o to, że pchają świat do trzeciej wojny światowej”.

To nie jest opinia jednego z pism, związanych z ruchem obrońców pokoju. Taką ocenę daje organ amerykańskich kapitalistów, „US News and World Report”.

„Zaden kraj w Azji nie zgodzi się, aby gospodarowały w nim Stany Zjednoczone; każda aluzja do takiego działania wywołuje natychmiast podejrzliwość i wrogość”.

Tego ostrzeżenia nie dał przywódca jakiegoś postępowego ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Azji. To zda nie usłyszał amerykański dziennikarz, korespondent „New York Times”, Sulzberger, od ambasadora Indii w Pekinie, Pannikara.

To nie są głosy odosobnione. Rozrzucił po całej kuli ziemskiej korespondenci amerykańskiej prasy reakcyjnej ślad do stolicy agresji i podżegania do wojny, do stolicy totalnej dyplomacji atomowej — Waszyngtonu — sprawozdania, korespondencje i wiadomości, które wywołują dreszcz strachu w amerykańskich pretendentach do zawładnięcia światem. Kryzys „zimnej wojny”, „totalnej dyplomacji” i atomowego szantażu amerykańskich imperialistów ujawnia się nawet w głosach, pochodzących z obozu wojny.

Takie są następstwa zdecydowanej, konsekwentnej, nieugiętej polityki pokojowej Związku Radzieckiego. Takie są wyniki działalności potężniejszego z dnia na dzień światowego ruchu w obronie pokoju, który w krajach kolonialnych i zależnych wiąże się najsilniej z ruchem narodowo-wyzwoleńczym.

Imperialiści amerykańscy usiłowali początkowo przemilczeć i bagatelizować znaczenie Stałego Komitetu Obronców Pokoju. Gdy jednak zobaczyli, że ruch pokoju ogarnia coraz to nowe setki milionów ludzi różnych poglądów politycznych i różnych wierzeń religijnych — przekonali się, że oto powstała wielka siła, zdolna pokrzyżować ich lubościenne plany.

Przekonali się wówczas, jak niedźwiz, jak bezwartościowy jest dolar, który mogą jedynie przeciwstawić tej sile. Przekonali się, że za tego dołara nie zdobędą atomowej pięchoty, że gdy ludy przejrzą ich plany, odpowiedzą na nie potężnym „Nie”.

Apel Sztokholmski zmobilizował już i mobilizuje nadal setki milionów ludzi. Setki tysięcy komitetów na całym świecie, organizacje społeczne i polityczne prowadzą nieustępliwą walkę przeciwko atomowym zbrodniar

zom o trwały pokój i współpracę między narodami. W tej wielkiej akcji rozbito ideologicznie podżegaczy wojennych i ich agencury i obnażono sens polityki amerykańskich imperialistów.

Cóż mogą oni bowiem poza dolać przeciwstawić świadomej woli miliarda ludzi? Mogą przeciwstawić dalsze wysiłki zaciskania pętli na szyi narodów, których zdradzieckie rządy niewolniczo wykonują polecenia imperialistycznych mocodawców w rodzaju „planu Schumana”. Dalsze faszyzowanie Stanów Zjednoczonych i krajów zależnych, jak np. Włochy, gdzie wznawia się wydawanie dziennika „Popolo d'Italia”, kiedyś głównego organu prasowego Mussoliniego. Wtrącanie do więzienia Howarda Fasta, Nazima Hikmeta i wielu innych wybitnych pisarzy postępowych, których głosu nie zatrzymają kraty więzienne.

A może przeciwstawią głosowi miliarda ludzi dobrej woli zorganizowany w Berlinie zachodnim kongres, pozał się Boże, intelektualistów, którego „perłami” są Lilienthal — były przewodniczący amerykańskiej komisji wyzyskania energii atomowej dla celów agresji, albo profesor nowojorskiego uniwersytetu — Bernham, który głosi „teorię” wymordowania Stowian?

Jakie wnioski płyną z tych rozważań? Proste są one i jasne: Światowy ruch obrońców pokoju, skupiony dokoła potężnego Związku Radzieckiego, jest silniejszy od podżegaczy wojennych moralnie i materialnie. Zdołał on już pokrzyżować wiele lubościennej planów amerykańskich imperialistów i pokrzyżuje dalsze. Jeden jest tylko warunek, o którym nikt z nas, ludzi milujących pokój, nie może ani na chwilę zapomnieć: nie ustajemy w walce o pokój, podnośmy formy walki z podżegaczami wojennymi na coraz wyższy poziom polityczny.

Jest nas miliard. Zwycięzimy.

# Wierni idei marksizmu-leninizmu zwyciężymy w walce o pokój i socjalizm

### Z obrad V zjazdu TPPR woj. warszawskiego

WARSZAWA (PAP). — W całym kraju odbywają się doroczne wojewódzkie zjazdy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Poświęcone są one zbilansowaniu działalności organizacji, nakreśleniu wytycznych dalszej pracy oraz wyborom nowych zarządów.

V zjazd TPPR okręgu warszawskiego odbył się dnia 29 b. m. w siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie. Na sali wśród sztandarów widnieją popiersia Lenina i Stałina oraz wielki portret Prezydenta Bieruta. Na zjazd przybyło ponad 600 delegatów z całego województwa i liczni goście, reprezentujący PZPR i stronnictwa polityczne, organizacje związkowe i społeczne.

Serdecznie powitał zebranych przybyły na zjazd znany pisarz radziecki, delegat na zjazd literatów polskich — Aleksiej Surkow.

Polska idzie po nowej drodze — mówił Aleksiej Surkow. Wiele trzeba na tej drodze zdobywać, wiele też trzeba odrzucić, zmieść.

My mamy poza sobą 33 lata pracy i walki o nowe życie i nowego człowieka. Nie mamy prawa ukrywać naszych doświadczeń. Doświadczenia ludzi radzieckich zdobyte w walce o nowego człowieka, o wyzrobienie z człowieka wilka i wykreślenie uczuć miłości, braterstwa, przyjaźni do narodów — utrwalone jest w nich w literaturze.

Przemówienie przepojone głębokim przekonaniem w zwycięstwo idei przyjaźni i braterstwa między ludźmi, zwycięstwo socjalizmu, zakończył literat radziecki, życząc budowniczym Nowej Polski i Nowej Warszawy jeszcze wspanialszych sukcesów w dziele zbudowania Polski pięknej, mocnej i szczęśliwej.

Zebrani hucznie oklaskują słowa Surkowa, wznosząc okrzyki na cześć zwycięstwu przyjaźni bratnich narodów, na cześć Wodza całej postępowej ludzkości, Chorażego Pokoju i Postępu — Józefa Stałina, na cześć przywódcy mas pracujących Polski, przewodniczącego PZPR Prezydenta Bolesława Bieruta.

## W obronie Karty ONZ Oświadczenie Rządu RP

(Dalszy ciąg ze str. 1-iej)

sie znaleźć upozorowanie prawne swej agresji przez aprotabę swojego stanowiska w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Miała ja dać uchwałę Rady Bezpieczeństwa. Wiadomo jednak, że Rada Bezpieczeństwa w tej chwili nie działa. Zgodnie bowiem z artykułem 23 i 27 Karty w skład jej wchodzi 11 państw, w tym 5 stałych członków, a wszystkie uchwały merytoryczne wymagają jednogłośnie wielkich mocarstw. Uchwała, którą zakomunikował rządowi polskiemu sekretarz generalny, zapadła pod nieobecność dwóch stałych członków Rady Bezpieczeństwa, a mianowicie: ZSRR i Chin, dlatego też nie może być ona uważana za uchwałę Rady Bezpieczeństwa, a jedynie za nikogo nie wiążącą opinię 6 członków Narodów Zjednoczonych.

Rząd polski równocześnie j. k. najostrej protestuje przeciw agresji Stanów Zjednoczonych na Korei oraz na terytorium Chin i przeciw zapowiedzianej interwencji na Filipinach i wietnamskiej.

Rząd polski zwraca uwagę, że samowolna decyzja Stanów Zjednoczonych, które postanowiły okupować Formozę, narusza integralność obszaru Chińskiej Republiki Ludowej, co stanowi akt niespokojonej agresji i zagrożenia pokoju.

Stwierdzając powyższe rząd polski oświadcza, że nie może przyjąć do wiadomości „uchwał” tego rodzaju, jak zakomunikowane mu przez sekretarza generalnego Narodów Zjednoczonych.

PEKIN (PAP) — Minister Spraw Zagranicznych centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, Czu En-laj, złożył deklarację w związku z oświadczeniem Trumanas z dnia 27 czerwca, w której stwierdza:

Po sprowokowaniu marionetkowego rządu Li Syn Mana w Korei Południowej do rozpętania wojny domowej w Korei prezydent Stanów Zjednoczonych Truman złożył deklarację w dniu 27 czerwca b. r., oświadczając, że rząd Stanów Zjednoczonych postanowił zapobiec przy pomocy sił zbrojnych wyzwoleniu przez nas Formozę. Na rozkaz Trumanas amerykańska flota wyruszyła do brzegów Formozy.

# Naród chiński nigdy nie zrezygnuje z Formozy!

### Deklaracja ministra spraw zagranicznych centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej

W imieniu centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej oświadczam, że deklaracja Trumanas z dnia 27 bm. oraz działania amerykańskiej floty morskiej stanowią zbrojną agresję przeciwko terytorium Chin i brutalne pogwałcenie Karty ONZ.

Ta oparta na gwałcie grabieżcza akcja rządu USA nie jest niespodzianką dla narodu chińskiego, lecz zmagają jedynie jego gniew, ponieważ naród chiński od dłuższego czasu demaskował wszystkie konspiracyjne plany imperializmu amerykańskiego, zmierzające do agresji przeciwko Chinom i do zajęcia Azji przy pomocy gwałtu.

Deklaracja Trumanas otwarcie ujawnia te świadome plany i wprowadza je w życie. Atak marionetkowego rządu południowo-koreańskiego na Koreńską Republikę Ludową - Demokratyczną, w wyniku prowokacji rządu USA — był posunięciem dokonanym z premedytacją przez Stany Zjednoczone i obliczonym na to, by stworzyć dla Stanów Zjednoczonych pretekst do inwazji na Formozę, Koreę, Wietnam i Filipiny. Jest to, ścisłe mówiąc, dalszy akt interwencji imperializmu amerykańskiego w sprawę Azji.

W imieniu centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej oświadczam, że — niezależnie od tego, jaką formę przybierze akcja imperialistów amerykańskich, — fakt, że Formoza jest częścią Chin, pozostanie na zawsze niezmienny. Jest to nie tylko fakt historyczny, lecz zostało to potwierdzone w deklaracjach, ogłoszonych w Kairze i Poczdamie oraz zostało potwierdzone przez różnego rodzaju wydarzenia po kapitulacji Japonii. Cały nasz naród będzie z całą pewnością jednomyślnie walczył do zwycięstwa o wyzwolenie Formozy spod uścisku agresorów amerykańskich. Naród chiński, który pokonał imperializm japoński i Czang Kajsze — najwięcej imperializmu amerykańskiego — osiągnie niewątpliwie zwycięstwo w dziele wyparcia agresorów amerykańskich i odzyskania Formozy i innych terytoriów należących do Chin.

Centralny rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej wzywa wszystkie narody świata, milujące pokój, sprawiedliwość i wolność, a w szczególności wszystkie narody uściskane i ludy Wschodu, by powstały jak jeden mąż i powstrzymały nową agresję imperializmu amerykańskiego na Wschodzie. Agresja ta może się zakończyć całkowitą klęską imperializmu, jeżeli nie ulegniemy groźbom, lecz stanowczo zmobilizujemy szerokie masy ludu do udziału w walce przeciwko agresorom wojennym.

Naród chiński wyraża swą sympatię i podziw dla narodów Korei, Wietnamu, Filipin i Japonii, które również są ofiarami agresji Stanów Zjednoczonych i również walczą przeciwko niej. Naród chiński wierzy głęboko, że wszystkie narody uściskane i ludy Wschodu są niewątpliwie zdolne do zniszczenia raz na zawsze niezłomnych i zniechęconych amerykańskich agresorów imperialistycznych w potężnym płomieniu walki o niepodległość narodową.

Man, przemawiając w Seulu 1 marca, oświadczył, że nie pozwolił sobie na odroczenie dopłaty, dopóki Korea nie będzie „zjednoczona”. Miał on na myśli „zjednoczenie” pod kontrolą reakcyjnych marionetek, działających na rozkaz Waszyngtonu. Następnie wyraził przekonanie, że uzyska wszechstronne poparcie amerykańskie dla swych wysiłków, zmierzających do podporządkowania całej Korei panowaniu imperialistycznemu.

19 czerwca, gdy Dulles przybył do Seulu, Li Syn Man poszedł jeszcze dalej, przemawiając w „Zgromadzeniu Narodowym”. Wezwał on do zakończenia wojny przeciw Korei Południowej. Również przewodniczący „Zgromadzenia Narodowego” Korei Południowej składają podobne oświadczenia, nawołujące do rozpętania wojny.

Korespondent „New York Times” — Sullivan zmuszony był przyznać 26 czerwca, że „wszystkie wypowiedzi o wojnie pochodzą od przywódców południowo-koreańskich”. Przy pominięciu przemówienia Li Syn Mana, wygłoszone 1 marca, Sullivan pisał: „W szeregu wypadków Li Syn Man dawał do zrozumienia, że jego armia rozpocznie ofensywę, gdy tylko Waszyngton wyrazi swą zgodę”.

## Przy czynnym udziale USA

# Agresja na Koreę Północną była starannie przygotowywana

25 czerwca dziennik „New York Herald Tribune” zamieścił wiadomość swego seulskiego korespondenta — Margaret Higgins, która cytowała następujące słowa generała Roberta:

„W Koreańskim amerykański posiada armię, która jest wspaniałym psem lańcuchowym. Broniący inwestycje amerykańskie w tym kraju, jest siłą uosabiającą maksymalne rezultaty przy minimalnych wydatkach.”

Roberts chwalił się również tym, że grupa amerykańskich doradców wojskowych jest „żywym świadectwem tego jak przy rozumnym i intensywnym wykorzystaniu 500 załadowanych w bojach żołnierzy amerykańskich i oficerów można przygotować 100 tysięcy osób, które będą za was walczyć”.

Roberts chwalił się przed Higgins „zdolnością bojową” i „moralą” wojsk marionetkowych, które zgodnie z jego planem, miały walczyć za Stany Zjednoczone. Roberts otwarcie opowiadał o tym, jak Amerykanie kontrolują południowo-koreańskie siły wojskowe. „Jeśli zamierzacie — mówił on — przygotować armię zagraniczną, musicie posiadać dostatecznie wielki sztab, by kierować Amerykanów do wszystkich instancji z batalionami włącznie. W Korei Południowej w każdej dywizji jest najmniej 13-14 Amerykanów, którzy pracują z oficerami koreańskimi, którzy są z nimi na froncie — na 38 równoleżniku, którzy pozostają z nimi zarówno w czasie operacji wojskowych, jak w czasie wypoczynku”.

Scharakteryzowana w ten sposób rola „doradców” amerykańskich wskazuje jasno, że napasł wojsk południowo-koreańskich na Koreńską Republikę Ludową - Demokratyczną była dokonana z wiedzą i pod kierownictwem wiaćców amerykańskich w Korei Południowej.

Jest rzeczą znamieną, że napasł na Koreę Północną dokonana została w kilka dni po tym, jak wystąpił Nik Wall Street i Waszyngton Foster Dulles odwiedził Seul i oświadczył 19 czerwca przed „Zgromadzeniem Narodowym” Korei Południowej: „Sporządzenia całego wolnego świata skierowane są na was”. Słowa te były jawnym sygnałem dla awantury Li Syn Mana. Dulles przemówił w swym przemówieniu, że „kompromis” z komunizmem „byłby drogą wiodącą do katastrofy”. Innymi słowy Dulles żądał odrzucenia propozycji pokojowego zjednoczenia Korei Północnej i Południowej.

W ciągu wielu miesięcy Li Syn Man i jego klika niejednokrotnie składali wojownicze oświadczenia, wskazując jasno na ich agresywne plany skierowane przeciw Korei Południowej i Południowej Chińskiej Republice Ludowej. Li Syn

## W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i stronnictw politycznych powitał zjazd i sekretarz WKW PZPR tow. poseł Bodański.

Ostatnie słowa mówcy, „Uczył się będziemy od WKP(b) i Towarzystwa Stalina wierności idei marksizmu-leninizmu. Wierni tym zasadom zwyciężymy w walce o pokój i socjalizm” — wywołują huczne, długo niemiłkające oklaski.

Po krótkim przemówieniu przedstawicieli Ligi Kobiet ob. Rybarczyk referat polityczno-ideologiczny wygłosił członek Rady Naczelnej TPPR sekretarz KC PZPR, tow. Edward Ochab.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, stronnictwa polityczne, rząd Polski Ludowej, przywiązują dużą wagę do pracy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — stwierdza tow. Ochab.

Upowszechniając doświadczenia ZSRR, organizacje TPPR przyznają się do pogłębienia przyjaźni obu narodów, przyjaźni, która jest jednym z ważnych czynników zwycięstwa w walce o pokój i socjalizm.

Ostatnie słowa mówcy zagłuszą okrzyki: „Niech żyje zwycięsta przyjaźń polsko-radziecka, niech żyje Wódz mas pracujących całego świata Józef Stalin, niech żyje przywódca mas pracujących Polski — Bolesław Bierut”.

## Oświadczenie rządu CSR o nielegalności uchwał Rady Bezpieczeństwa

PRAGA (PAP). — Agencja CTK donosi, że wicepremier i minister spraw zagranicznych Czechosłowacji tow. Siroky przesłał do sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, następujące pismo:

„W związku z depeszami Pana z 26 i 27 czerwca w sprawie uchwał Rady Bezpieczeństwa odnośnie Korei z 25 i 27 czerwca mam zaszczyt w imieniu rządu Czechosłowacji oświadczyć co następuje:

Uchwały przyjęte bez udziału dwóch stałych członków Rady Bezpieczeństwa, Związku Radzieckiego i Chin, lecz w obecności przedstawicieli grupy kooptantowskiej, która nie jest uprawniona do reprezentowania Chin — powzięte zostały bez niezbędnej jednogłośnie wszystkich stałych członków Rady Bezpieczeństwa i dlatego są nielegalne”.

## Ze sportu

### Bułgaria — Polska 7:1 w zawodach zapaśniczych

SOFIA (PAP). — Rozegrany w Sofii międzynarodowy mecz zapaśniczy Polska — Bułgaria zakończył się zwycięstwem Bułgarii 7:1.

## Polscy portowcy solidaryzują się z towarzyszami walczącymi o pokój w krajach kapitalistycznych

GDAŃSK (PAP). — Decyzja reakcyjnego rządu francuskiego, który jak wiadomo zakazał działalności sekretariatowi Międzynarodowego Zrzeszenia Marynarzy i Dokerów na terenie Francji, wywołała wśród robotników portowych Gdańska i Gdyni wielkie oburzenie.

Szczególnie manifestacyjny charakter miało zebranie robotników portu gdańskiego, zatrudnionych na Wybrzeżu Szwedzkim.

„My, trymerzy portu gdańskiego — powiedział tow. Wszecki — z podziwem patrzymy na bohaterką walkę naszych francuskich towarzyszy i zachęcamy ich do wytrwania. Każdy niewygodny statek z bronią amerykańską, to wzmocnienie obozu pokoju, to zapewnienie szczęśliwego życia tysiącom i milionom prostych ludzi, którzy nie chcą wojny”.

Na zebraniu przemawiało jeszcze wielu innych robotników portowych Gdyni.

## Przy czynnym udziale USA

# Agresja na Koreę Północną była starannie przygotowywana

25 czerwca dziennik „New York Herald Tribune” zamieścił wiadomość swego seulskiego korespondenta — Margaret Higgins, która cytowała następujące słowa generała Roberta:

„W Koreańskim amerykański posiada armię, która jest wspaniałym psem lańcuchowym. Broniący inwestycje amerykańskie w tym kraju, jest siłą uosabiającą maksymalne rezultaty przy minimalnych wydatkach.”

Roberts chwalił się również tym, że grupa amerykańskich doradców wojskowych jest „żywym świadectwem tego jak przy rozumnym i intensywnym wykorzystaniu 500 załadowanych w bojach żołnierzy amerykańskich i oficerów można przygotować 100 tysięcy osób, które będą za was walczyć”.

Roberts chwalił się przed Higgins „zdolnością bojową” i „moralą” wojsk marionetkowych, które zgodnie z jego planem, miały walczyć za Stany Zjednoczone. Roberts otwarcie opowiadał o tym, jak Amerykanie kontrolują południowo-koreańskie siły wojskowe. „Jeśli zamierzacie — mówił on — przygotować armię zagraniczną, musicie posiadać dostatecznie wielki sztab, by kierować Amerykanów do wszystkich instancji z batalionami włącznie. W Korei Południowej w każdej dywizji jest najmniej 13-14 Amerykanów, którzy pracują z oficerami koreańskimi, którzy są z nimi na froncie — na 38 równoleżniku, którzy pozostają z nimi zarówno w czasie operacji wojskowych, jak w czasie wypoczynku”.

Scharakteryzowana w ten sposób rola „doradców” amerykańskich wskazuje jasno, że napasł wojsk południowo-koreańskich na Koreńską Republikę Ludową - Demokratyczną była dokonana z wiedzą i pod kierownictwem wiaćców amerykańskich w Korei Południowej.

Jest rzeczą znamieną, że napasł na Koreę Północną dokonana została w kilka dni po tym, jak wystąpił Nik Wall Street i Waszyngton Foster Dulles odwiedził Seul i oświadczył 19 czerwca przed „Zgromadzeniem Narodowym” Korei Południowej: „Sporządzenia całego wolnego świata skierowane są na was”. Słowa te były jawnym sygnałem dla awantury Li Syn Mana. Dulles przemówił w swym przemówieniu, że „kompromis” z komunizmem „byłby drogą wiodącą do katastrofy”. Innymi słowy Dulles żądał odrzucenia propozycji pokojowego zjednoczenia Korei Północnej i Południowej.

W ciągu wielu miesięcy Li Syn Man i jego klika niejednokrotnie składali wojownicze oświadczenia, wskazując jasno na ich agresywne plany skierowane przeciw Korei Południowej i Południowej Chińskiej Republice Ludowej. Li Syn

## Przy czynnym udziale USA

# Agresja na Koreę Północną była starannie przygotowywana

25 czerwca dziennik „New York Herald Tribune” zamieścił wiadomość swego seulskiego korespondenta — Margaret Higgins, która cytowała następujące słowa generała Roberta:

„W Koreańskim amerykański posiada armię, która jest wspaniałym psem lańcuchowym. Broniący inwestycje amerykańskie w tym kraju, jest siłą uosabiającą maksymalne rezultaty przy minimalnych wydatkach.”

Roberts chwalił się również tym, że grupa amerykańskich doradców wojskowych jest „żywym świadectwem tego jak przy rozumnym i intensywnym wykorzystaniu 500 załadowanych w bojach żołnierzy amerykańskich i oficerów można przygotować 100 tysięcy osób, które będą za was walczyć”.

Roberts chwalił się przed Higgins „zdolnością bojową” i „moralą” wojsk marionetkowych, które zgodnie z jego planem, miały walczyć za Stany Zjednoczone. Roberts otwarcie opowiadał o tym, jak Amerykanie kontrolują południowo-koreańskie siły wojskowe. „Jeśli zamierzacie — mówił on — przygotować armię zagraniczną, musicie posiadać dostatecznie wielki sztab, by kierować Amerykanów do wszystkich instancji z batalionami włącznie. W Korei Południowej w każdej dywizji jest najmniej 13-14 Amerykanów, którzy pracują z oficerami koreańskimi, którzy są z nimi na froncie — na 38 równoleżniku, którzy pozostają z nimi zarówno w czasie operacji wojskowych, jak w czasie wypoczynku”.

Scharakteryzowana w ten sposób rola „doradców” amerykańskich wskazuje jasno, że napasł wojsk południowo-koreańskich na Koreńską Republikę Ludową - Demokratyczną była dokonana z wiedzą i pod kierownictwem wiaćców amerykańskich w Korei Południowej.

Jest rzeczą znamieną, że napasł na Koreę Północną dokonana została w kilka dni po tym, jak wystąpił Nik Wall Street i Waszyngton Foster Dulles odwiedził Seul i oświadczył 19 czerwca przed „Zgromadzeniem Narodowym” Korei Południowej: „Sporządzenia całego wolnego świata skierowane są na was”. Słowa te były jawnym sygnałem dla awantury Li Syn Mana. Dulles przemówił w swym przemówieniu, że „kompromis” z komunizmem „byłby drogą wiodącą do katastrofy”. Innymi słowy Dulles żądał odrzucenia propozycji pokojowego zjednoczenia Korei Północnej i Południowej.

W ciągu wielu miesięcy Li Syn Man i jego klika niejednokrotnie składali wojownicze oświadczenia, wskazując jasno na ich agresywne plany skierowane przeciw Korei Południowej i Południowej Chińskiej Republice Ludowej. Li Syn

## Przy czynnym udziale USA

# Agresja na Koreę Północną była starannie przygotowywana

25 czerwca dziennik „New York Herald Tribune” zamieścił wiadomość swego seulskiego korespondenta — Margaret Higgins, która cytowała następujące słowa generała Roberta:

„W Koreańskim amerykański posiada armię, która jest wspaniałym psem lańcuchowym. Broniący inwestycje amerykańskie w tym kraju, jest siłą uosabiającą maksymalne rezultaty przy minimalnych wydatkach.”

Roberts chwalił się również tym, że grupa amerykańskich doradców wojskowych jest „żywym świadectwem tego jak przy rozumnym i intensywnym wykorzystaniu 500 załadowanych w bojach żołnierzy amerykańskich i oficerów można przygotować 100 tysięcy osób, które będą za was walczyć”.

Roberts chwalił się przed Higgins „zdolnością bojową” i „moralą” wojsk marionetkowych, które zgodnie z jego planem, miały walczyć za Stany Zjednoczone. Roberts otwarcie opowiadał o tym, jak Amerykanie kontrolują południowo-koreańskie siły wojskowe. „Jeśli zamierzacie — mówił on — przygotować armię zagraniczną, musicie posiadać dostatecznie wielki sztab, by kierować Amerykanów do wszystkich instancji z batalionami włącznie. W Korei Południowej w każdej dywizji jest najmniej 13-14 Amerykanów, którzy pracują z oficerami koreańskimi, którzy są z nimi na froncie — na 38 równoleżniku, którzy pozostają z nimi zarówno w czasie operacji wojskowych, jak w czasie wypoczynku”.

Scharakteryzowana w ten sposób rola „doradców” amerykańskich wskazuje jasno, że napasł wojsk południowo-koreańskich na Koreńską Republikę Ludową - Demokratyczną była dokonana z wiedzą i pod kierownictwem wiaćców amerykańskich w Korei Południowej.

Jest rzeczą znamieną, że napasł na Koreę Północną dokonana została w kilka dni po tym, jak wystąpił Nik Wall Street i Waszyngton Foster Dulles odwiedził Seul i oświadczył 19 czerwca przed „Zgromadzeniem Narodowym” Korei Południowej: „Sporządzenia całego wolnego świata skierowane są na was”. Słowa te były jawnym sygnałem dla awantury Li Syn Mana. Dulles przemówił w swym przemówieniu, że „kompromis” z komunizmem „byłby drogą wiodącą do katastrofy”. Innymi słowy Dulles żądał odrzucenia propozycji pokojowego zjednoczenia Korei Północnej i Południowej.

W ciągu wielu miesięcy Li Syn Man i jego klika niejednokrotnie składali wojownicze oświadczenia, wskazując jasno na ich agresywne plany skierowane przeciw Korei Południowej i Południowej Chińskiej Republice Ludowej. Li Syn

## Przy czynnym udziale USA

# Agresja na Koreę Północną była starannie przygotowywana

25 czerwca dziennik „New York Herald Tribune” zamieścił wiadomość swego seulskiego korespondenta — Margaret Higgins, która cytowała następujące słowa generała Roberta:

„W Koreańskim amerykański posiada armię, która jest wspaniałym psem lańcuchowym. Broniący inwestycje amerykańskie w tym kraju, jest siłą uosabiającą maksymalne rezultaty przy minimalnych wydatkach.”

Roberts chwalił się również tym, że grupa amerykańskich doradców wojskowych jest „żywym świadectwem tego jak przy rozumnym i intensywnym wykorzystaniu 500 załadowanych w bojach żołnierzy amerykańskich i oficerów można przygotować 100 tysięcy osób, które będą za was walczyć”.

Roberts chwalił się przed Higgins „zdolnością bojową” i „moralą” wojsk marionetkowych, które zgodnie z jego planem, miały walczyć za Stany Zjednoczone. Roberts otwarcie opowiadał o tym, jak Amerykanie kontrolują południowo-koreańskie siły wojskowe. „Jeśli zamierzacie — mówił on — przygotować armię zagraniczną, musicie posiadać dostatecznie wielki sztab, by kierować Amerykanów do wszystkich instancji z batalionami włącznie. W Korei Południowej w każdej dywizji jest najmniej 13-14 Amerykanów, którzy pracują z oficerami koreańskimi, którzy są z nimi na froncie — na 38 równoleżniku, którzy pozostają z nimi zarówno w czasie operacji wojskowych, jak w czasie wypoczynku”.

Scharakteryzowana w ten sposób rola „doradców” amerykańskich wskazuje jasno, że napasł wojsk południowo-koreańskich na Koreńską Republikę Ludową - Demokratyczną była dokonana z wiedzą i pod kierownictwem wiaćców amerykańskich w Korei Południowej.

Jest rzeczą znamieną, że napasł na Koreę Północną dokonana została w kilka dni po tym, jak wystąpił Nik Wall Street i Waszyngton Foster Dulles odwiedził Seul i oświadczył 19 czerwca przed „Zgromadzeniem Narodowym” Korei Południowej: „Sporządzenia całego wolnego świata skierowane są na was”. Słowa te były jawnym sygnałem dla awantury Li Syn Mana. Dulles przemówił w swym przemówieniu, że „kompromis” z komunizmem „byłby drogą wiodącą do katastrofy”. Innymi słowy Dulles żądał odrzucenia propozycji pokojowego zjednoczenia Korei Północnej i Południowej.

W ciągu wielu miesięcy Li Syn Man i jego klika niejednokrotnie składali wojownicze oświadczenia, wskazując jasno na ich agresywne plany skierowane przeciw Korei Południowej i Południowej Chińskiej Republice Ludowej. Li Syn

## Przy czynnym udziale USA

# Agresja na Koreę Północną była starannie przygotowywana

25 czerwca dziennik „New York Herald Tribune” zamieścił wiadomość swego seulskiego korespondenta — Margaret Higgins, która cytowała następujące słowa generała Roberta:

„W Koreańskim amerykański posiada armię, która jest wspaniałym psem lańcuchowym. Broniący inwestycje amerykańskie w tym kraju, jest siłą uosabiającą maksymalne rezultaty przy minimalnych wydatkach.”

Roberts chwalił się również tym, że grupa amerykańskich doradców wojskowych jest „żywym świadectwem tego jak przy rozumnym i intensywnym wykorzystaniu 500 załadowanych w bojach żołnierzy amerykańskich i oficerów można przygotować 100 tysięcy osób, które będą za was walczyć”.

Roberts chwalił się przed Higgins „zdolnością bojową” i „moralą” wojsk marionetkowych, które zgodnie z jego planem, miały walczyć za Stany Zjednoczone. Roberts otwarcie opowiadał o tym, jak Amerykanie kontrolują południowo-koreańskie siły wojskowe. „Jeśli zamierzacie — mówił on — przygotować armię zagraniczną, musicie posiadać dostatecznie wielki sztab, by kierować Amerykanów do wszystkich instancji z batalionami włącznie. W Korei Południowej w każdej dywizji jest najmniej 13-14 Amerykanów, którzy pracują z oficerami koreańskimi, którzy są z nimi na froncie — na 38 równoleżniku, którzy pozostają z nimi zarówno w czasie operacji wojskowych, jak w czasie wypoczynku”.

Scharakteryzowana w ten sposób rola „doradców” amerykańskich wskazuje jasno, że napasł wojsk południowo-koreańskich na Koreńską Republikę Ludową - Demokratyczną była dokonana z wiedzą i pod kierownictwem wiaćców amerykańskich w Korei Południowej.

Jest rzeczą znamieną, że napasł na Koreę Północną dokonana została w kilka dni po tym, jak wystąpił Nik Wall Street i Waszyngton Foster Dulles odwiedził Seul i oświadczył 19 czerwca przed „Zgromadzeniem Narodowym” Korei Południowej: „Sporządzenia całego wolnego świata skierowane są na was”. Słowa te były jawnym sygnałem dla awantury Li Syn Mana. Dulles przemówił w swym przemówieniu, że „kompromis” z komunizmem „byłby drogą wiodącą do katastrofy”. Innymi słowy Dulles żądał odrzucenia propozycji pokojowego zjednoczenia Korei Północnej i Południowej.

W ciągu wielu miesięcy Li Syn Man i jego klika niejednokrotnie składali wojownicze oświadczenia, wskazując jasno na ich agresywne plany skierowane przeciw Korei Południowej i Południowej Chińskiej Republice Ludowej. Li Syn

## Przy czynnym udziale USA

# Agresja na Koreę Północną była starannie przygotowywana

25 czerwca dziennik „New York Herald Tribune” zamieścił wiadomość swego seulskiego korespondenta — Margaret Higgins, która cytowała następujące słowa generała Roberta:

„W Koreańskim amerykański posiada armię, która jest wspaniałym psem lańcuchowym. Broniący inwestycje amerykańskie w tym kraju, jest siłą uosabiającą maksymalne rezultaty przy minimalnych wydatkach.”

Roberts chwalił się również tym, że grupa amerykańskich doradców wojskowych jest „żywym świadectwem tego jak przy rozumnym i intensywnym wykorzystaniu 500 załadowanych w bojach żołnierzy amerykańskich i oficerów można przygotować 100 tysięcy osób, które będą za was walczyć”.

Roberts chwalił się przed Higgins „zdolnością bojową” i „moralą” wojsk marionetkowych, które zgodnie z jego planem, miały walczyć za Stany Zjednoczone. Roberts otwarcie opowiadał o tym, jak Amerykanie kontrolują południowo-koreańskie siły wojskowe. „Jeśli zamierzacie — mówił on — przygotować armię zagraniczną, musicie posiadać dostatecznie wielki sztab, by kierować Amerykanów do wszystkich instancji z batalionami włącznie. W Korei Południowej w każdej dywizji jest najmniej 13-14 Amerykanów, którzy pracują z oficerami koreańskimi, którzy są z nimi na froncie — na 38 równoleżniku, którzy pozostają z nimi zarówno w czasie operacji wojskowych, jak w czasie wypoczynku”.

Scharakteryzowana w ten sposób rola „doradców” amerykańskich wskazuje jasno, że napasł wojsk południowo-koreańskich na Koreńską Republikę Ludową - Demokratyczną była dokonana z wiedzą i pod kierownictwem wiaćców amerykańskich w Korei Południowej.

Jest rzeczą znamieną, że napasł na Koreę Północną dokonana została w kilka dni po tym, jak wystąpił Nik Wall Street i Waszyngton Foster Dulles odwiedził Seul i oświadczył 19 czerwca przed „Zgromadzeniem Narodowym” Korei Południowej: „Sporządzenia całego wolnego świata skierowane są na was”. Słowa te były jawnym sygnałem dla awantury Li Syn Mana. Dulles przemówił w swym przemówieniu, że „kompromis” z komunizmem „byłby drogą wiodącą do katastrofy”. Innymi słowy Dulles żądał odrzucenia propozycji pokojowego zjednoczenia Korei Północnej i Południowej.

W ciągu wielu miesięcy Li Syn Man i jego klika niejednokrotnie składali wojownicze oświadczenia, wskazując jasno na ich agresywne plany skierowane przeciw Korei Południowej i Południowej Chińskiej Republice Ludowej. Li Syn

## Przy czynnym udziale USA

# Agresja na Koreę Północną była starannie przygotowywana

25 czerwca dziennik „New York Herald Tribune” zamieścił wiadomość swego seulskiego korespondenta — Margaret Higgins, która cytowała następujące słowa generała Roberta:

„W Koreańskim amerykański posiada armię, która jest wspaniałym psem lańcuchowym. Broniący inwestycje amerykańskie w tym kraju, jest siłą uosabiającą maksymalne rezultaty przy minimalnych wydatkach.”

Roberts chwalił się również tym, że grupa amerykańskich doradców wojskowych jest „żywym świadectwem tego jak przy rozumnym i intensywnym wykorzystaniu 500 załadowanych w bojach żołnierzy amerykańskich i oficerów można przygotować 100 tysięcy osób, które będą za was walczyć”.

Roberts chwalił się przed Higgins „zdolnością bojową” i „moralą” wojsk marionetkowych, które zgodnie z jego planem, miały walczyć za Stany Zjednoczone. Roberts otwarcie opowiadał o tym, jak Amerykanie kontrolują południowo-koreańskie siły wojskowe. „Jeśli zamierzacie — mówił on — przygotować armię zagraniczną, musicie posiadać dostatecznie wielki sztab, by kierować Amerykanów do wszystkich instancji z batalionami włącznie. W Korei Południowej w każdej dywizji jest najmniej 13-14 Amerykanów, którzy pracują z oficerami koreańskimi, którzy są z nimi na froncie — na 38 równoleżniku, którzy pozostają z nimi zarówno w czasie operacji wojskowych, jak w czasie wypoczynku”.

Scharakteryzowana w ten sposób rola „doradców” amerykańskich wskazuje jasno, że napasł wojsk południowo-koreańskich na Koreńską Republikę Ludową - Demokratyczną była dokonana z wiedzą i pod kierownictwem wiaćców amerykańskich w Korei Południowej.

Jest rzeczą znamieną, że napasł na Koreę Północną dokonana została w kilka dni po tym, jak wystąpił Nik Wall Street i Waszyngton Foster Dulles odwiedził Seul i oświadczył 19 czerwca przed „Zgromadzeniem Narodowym” Korei Południowej: „Sporządzenia całego wolnego świata skierowane są na was”. Słowa te były jawnym sygnałem dla awantury Li Syn Mana. Dulles przemówił w swym przemówieniu, że „kompromis” z komunizmem „byłby drogą wiodącą do katastrofy”. Innymi słowy Dulles żądał odrzucenia propozycji pokojowego zjednoczenia Korei Północnej i

# Uczmy się oceniać ludzi i w umiejętny sposób wysuwać kadry

## Na marginesie zebrania partyjnego w PZPB Nr 8

— Zebranie podstawowej organizacji partyjnej jest u nas ważnym wydarzeniem — mówi sekretarz Komitetu Zakładowego PZPB Nr 8 — tow. Sosnowski. Na 3 dni przed tym zwołaliśmy odprawę sekretarzy oddziałowych organizacji, grupowych i aktywistów partyjnych. Omówiliśmy na niej zagadnienia, wysunięte przez IV Plenum. Niezależnie od tego wysłaliśmy specjalne zaproszenia wszystkim członkom Partii, zawiadamiając ich o terminie zebrania. W oddziałach i salach produkcyjnych oraz na budynkach przyfabrycznych rozklejono afisze, zawiadamiające o mającym się odbyć zebraniu. W ten sposób wszyscy członkowie przybyli w komplecie. A jeżeli ktoś nie mógł się zjawić, to przysłał usprawiedliwienie. Tak było np. z Janiną Dobosz, która tego dnia zachorowała.

Oprócz prelegenta dzielnicowego tow. Pietruski przybyła na zebranie tow. Wróblewska II sekretarz K. D. Staromiejska. W prezydium zasiędl znani przewodnicy pracy ttow. Adamska, Bojarski, Janina Wojteczak, Ochocka.

Towarzysze zabierając głos w dyskusji mówili w pierwszym rzędzie o żywych ludziach, rosnących w to ku pracy, o tych, którzy dają przykład innym, stając się swą nauką i pracą żywym potwierdzeniem słów Tow. Bieruta, że ludzie są u nas w masach, że należy tylko ich dostarczyć i podać im rękę.

A właśnie z tą pomocą nie jest tu jeszcze tak dobrze.

Oto np. młoda prządka tow. Leokadia Kwapiszewicz, pochodzi z

ws. Skończyła przed wojną zaledwie kilka klas szkoły powszechnej. Była swego czasu podatna na różne nawet wrogie podszepty.

— Cóż — mówi — nie uczono mnie. Słyszałam wiele różnych wypowiedzi, lecz trudno mi było rozróżnić, gdzie jest prawda. Instyktownie igneła do Partii. Młoda, pełna energii dziewczyna opanowała szybko zawód prządki. Wkrótce opuściła ją dawna nieśmiałość. Wstąpiła do Partii. Pragnęła się uczyć, poznać naukę marksizmu-leninizmu, nadrobić stracone lata. Lecz tu natrafiła na trudności.

— Gdy byłam kandydatem, zgłosiłam się do sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej: Zapiszcie mnie na kurs. Dziwiłam się, dlaczego towarzysze z takimi zorganizowali szkolenie partyjne, a w przedziałni nikt się tym nie interesował. Osiągnęłam swój cel — mówi — i ukończyłam kurs I stopnia. Ale tego dla mnie za mało. Pragnę nadal się uczyć. Będę o tym mówiła na każdym zebraniu partyjnym, aż w końcu cel swój osiągnę.

Dźwięczny i dobitny głos Leokadii Kwapiszewicz domagał się od towarzyszy decyzji.

— Przecież teraz dla nas, szarych, skromnych ludzi nastął czas, gdy możemy się uczyć. Teraz więcej rozumiem, aniżeli przed rokiem. Pragnę jednak, w następnym roku wiedzieć jeszcze więcej, aniżeli dziś. No jak, czy słusznie?

Tow. Stalin uczy, że ludzie, kadry rosną i rozwijają się w walce z

trudnościami. Sylwetka tow. Leokadii Kwapiszewicz stanowi żywe potwierdzenie tych słów. Jest ona przedownicą pracy, chce jednak być równie przedownicą w nauce. Nasuwa się tylko pytanie: Dlaczego organizacja oddziałowa nie dostrzegła do dziś młodej, zdolnej dziewczyny i nie podała jej pomocnej dłoni?

Czyż doprawdy człowiek, łączący wiedzę marksistowską musi jeszcze dziś walczyć o prawo do nauki? Coś tu nie jest w porządku. Wydaje się, że towarzysze z oddziału przedziałni nie stanęli w tym wypadku na wysokości zadania.

A przecież cała organizacja partyjna w Zakładach Bawelnianych im. Harnama ma już za sobą bogate doświadczenie z dziedziny szkolenia. Kiedy na I oddziale zaproponowano tow. Bojarskiemu, aby uczęszczał na szkolenie partyjne, ten nie mógł się zdecydować.

— Jestem pół analfabeta, mówił — ledwo piszę. Podobne stanowisko zajmowali ttow. Stanisław Gabrysiewicz, Maria Klepczarek, Stanisław Ziarniewicz i wielu innych. Panovali wśród nich kompleks niższości.

A jednak oni właśnie byli tymi, którzy uzyskali najlepsze wyniki w nauce. Dziś Gabrysiewicz ucześnieza na kurs Łódzkiej Szkoły Partyjnej, Maria Klepczarek zaawansowała na stanowisko sekretarza organizacji oddziałowej, Stanisław Ziarniewicz jest kursistką szkoły wieczorowej i wspaniałym agitatorom w ekipie łączności, zaś Franciszek Bojarski ukończył kurs celujaco.

Trzeba było słyszeć tow. Bojarskiego, przemawiającego na zebraniu.

— Nie wzorowaliśmy się do tychczas na doświadczeniach WKP(b) — oświadczył — która uczyć i wychowując leninowski Komsomoł, zasiała dzięki temu siew regii partyjne nowymi ofiarnymi i wyszkolonymi kadrami. Myślimy na szkolenie ZMP-owców nie zwracali do tej pory należytej uwagi. U nas na I oddziale awansuje się młodzież w sposób mechaniczny. Sekretarz oddziałowej organizacji wyznacza ludzi bez porozumienia się z nimi, bez ich zgody, nie wnikając, czy kandydat nadaje się, czy też nie.

Tak mówili towarzysze, którzy jeszcze rok temu nie odważyliby się zabierać głosu na tak licznym zebraniu i ujawniać braki pracy organizacji partyjnej, oraz śmiało krytykować niedociągnięcia kierownictwa partyjnego, związkowego i administracyjnego.

Przez te słowa krytyki przebiegła wielka troska o dalszy pomyślny rozwój zakładu pracy, o prawidłowy dobór kadr, o likwidację biurokratycznego stylu pracy.

Pozwoliło to organizacji partyjnej zakończyć zebranie podjęciem konkretnej uchwały, w której członkowie obowiązują egzekutywę do czuwania nad stałym i systematycznym szkoleniem ideologicznym i zawodowym robotników od maszyn oraz krosien, a zwłaszcza do otoczenia czujną opieką młodzieży ZMP-owskiej. I to oświadczył jako jedno z najważniejszych osiągnięć zebrania w PZPB im Harnama poświęconego uchwałąm IV Plenum.

Ad.

# To i owo Klerycy

Wśród oskarżonych w procesie bandy Bronarskiego, której sprawa toczy się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, jedną z najbardziej odrażających figur jest Stefan Majewski, 40-letni słuchacz wydziału teologicznego w Krakowie, kleryk i posiadacz dwóch święceń kapłańskich. Kleryk Majewski, który ma na sumieniu liczne morderstwa, bestialstwa i grabieże pospolite, pełnił w bandzie Bronarskiego — poza tym funkcję „szefa informacji i propagandy”. Jak widzimy, Majewski jest osobnikiem o zainteresowaniach bardzo wielostronnych, choć — na ogół biorąc — niezmiernie odległych od dziedziny teologicznej.

Nie pisalibyśmy tutaj o tym ohydnyim zbirze i oprawcy w sukience duchownego, gdyby nie pełne przypomnienie. Ażurat rok temu, przed Wojskowym Sądem w Krakowie toczył się proces zbrodniczej bandy ks. Gurgacza, a jednym z głównych oskarżonych był również kleryk i słuchacz krakowskiego wydziału teologii — niejaki Michał Zak.

Teologia, oczywiście, nie ma nic wspólnego z bandytryzmem i do jej zakresu nie należy bynajmniej specjalizowanie się w zbrodniach i gwałtach, będących jawnym i jasnym naruszeniem przykazań Dekalogu. Ale nazwiska Michała Zaka i Stefana Majewskiego, w zestawieniu z nazwiskami innych jeszcze krakowskich i niekrakowskich kleryków, współoskarżonych w sprawach band szpiegowskich i dywersyjnych, świadczą, że kwalifikacje i talenty niektórych słuchaczy teologii stanowią przekraczając „normę” i wskutek zbytniej wielostronności stają się wprost niebezpieczne dla Państwa i ładu społecznego.

Wygłada to tym dziwniej, że — o ile nam wiadomo — wydziały teologiczne i seminaria duchowne pozostają pod bezpośrednim wpływem i nadzorem zwierzchników poszczególnych diecezji, tj. biskupów. Ale cóż!... Jak zeznał Majewski, (w podobny sposób zeznawał już dawniej wielu innych kleryków) na jego decyzję do zbrodniczego uczestnictwa w bandzie podziemnej miała wpływ wroga w stosunku do Polski Ludowej postawa reakcyjnej części hierarchii duchownej.

Przykład, jak wiadomo, idzie z góry: ZŁY PRZYKŁAD, w pełnych okolicznościach działa, niestety, najskuteczniej. I temu niewątpliwie, przypisać należy, że trafiają się u nas klerycy, którzy po ukończeniu studiów teologicznych, zyskują sobie smutną i haniebną sławę „księży” Gurgaczów, Ferialków i Ortowoskich.

B. D.

# Ochraniajmy nasze wspólne dobro!

## Trzeba wzmocnić kontrolę nad sprzętem przeciwpożarowym

„Nawet najgroźniejszy pożar można czapka zgasić — mawiają zawodowi strażacy, o ile ta przysłowiowa czapka znajduje się pod ręką i o ile dość wcześnie ogień się zauważy”.

Ale stwierdzić musimy, że na tym odcinku nie jest jeszcze tak, jak być powinno.

Pisaliśmy już o nieporządkach, niechlujstwie i niedbalstwie, które łatwo mogą stać się przyczyną wypadku — obecnie zwrócić musimy również uwagę na konieczność stałej kontroli sprzętu przeciwpożarowego i gotowości całej załogi danego zakładu do walki z ogniem. Dyrekcje oraz rady zakładowe winny się energicznie troszczyć o stan sprzętu, o przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych, o to wreszcie, aby każdy członek załogi wiedział, w jaki sposób w razie zagrożenia ognia ma ratować swój zakład.

Gaśnice co pewien czas trzeba sprawdzać, bowiem zawarte w nich chemikalia przechodzą rozmaite przemiany. Gaśnice, przeżarte wytworzonymi wewnątrz kwasami, mogą nawet wybuchnąć, kalecząc ludzi, znajdujących się w pobliżu. Często okazuje się, że gaśnica pozornie gaśnica bywa już do niczego nieprzydatna.

Zdarza się, że hydranty zainstalowane w zakładzie przemysłowym mają zbyt małe przekroje. Strumień wody z takiego hydrantu nie ma należytego ciśnienia i jest zbyt niski, aby skutecznie stłumić ogień.

Znaczna część budowl fabrycznych w Łodzi i województwie nie posiada

w murach zabezpieczających żelaznych drzwi. A trzeba wiedzieć, że liczne ciała podczas spalania wytwarzają gazy łatwopalne, które w razie, gdy nie napotkają odpowiednich przeszkód, mogą wędrować z pomieszczenia do pomieszczenia, roznosząc płomień po całym gmachu.

Wiele budynków przemysłowych jest pozbawionych zewnętrznych drabin żelaznych, tak niezbędnych podczas ratunku przed ogniem.

Tak więc warunki bezpieczeństwa pożarowego często nie są jeszcze zadowalające. Od kiedy pan Stolarow zamiast gaśnic i hydrantów pozawiesił wiadra, odtąd do dnia dzisiejszego wiszą one w PZPB Nr 17. A nawet ten zastępczy sprzęt przeciwpożarowy też nie jest łatwy do użycia, gdyż wiaderka owe wiszą na 2 metry ponad ziemią i nieraz zastawione są stosami skrzyń, co uniemożliwia dostęp do nich w razie potrzeby.

Trzeba jednak stwierdzić, że w ciągu ostatnich lat poważnie zmniejszyła się w naszym mieście ilość pożarów, szczególnie wielkich, groźnych. Obecnie tego rodzaju pożarów zdarza się kilka do roku, a byłyby przecież dawniej lata, kiedy w Łodzi notowano 40—60 wielkich pożarów. Przede wszystkim wpłynęła na to rozległa akcja prewencyjna. Rocznie kontroluje się pod względem bezpie-



Przewodnik zawiązany w węzeł łatwo może złamać się i iskrzyć. Warstwa pyłu bawelnianego łatwo mogą się zająć i cała sala fabryczna może stanąć w płomieniach, PRZE WODNIKÓW NIE WOLNO WIAZAC — KURZ NALEŻY CZĘŚCIEJ USUWAĆ!

czeństwa przeciwpożarowego od 2 do 3 tysięcy obiektów. Lustracje przeprowadzają oficerowie straży ogniowej, przy udziale przedstawicieli Prezydium Rady Miejskiej oraz rady zakładowej i kierownictwa danego przedsiębiorstwa. Prowadzona jest ścisła kontrola wykonania zarządzeń, wydanych w związku z lustracją. Na ogół zarządzenia te są skrupulatnie wypełniane — tym bardziej, że za nieprzebranie ich grożą kary sądowe do 10 lat więzienia. Spraw bezpieczeństwa pożarowego nie lekceważy się, bo i nie wolno ich lekceważyć. Władze nasze podchodzą do tej sprawy jak najtroskliwiej.

Mimo to, zdarzają się jeszcze, niestety, wypadki, że niektóre instytucje i nieodpowiedzialne jednostki usiłują przejść do porządku dziennego nad zaniedbaniami w tym względzie. Np., pisząc swego czasu o zagadnieniach bezpieczeństwa pożarowego, opublikowaliśmy zdjęcie jednego z zakładów, przedstawiające stosy butli z kwasami oraz beczek z tłuszczem, nie zabezpieczonych należyście i mogących w każdej chwili spowodować groźny wypadek. Stwierdziliśmy po dwóch tygodniach, że chociaż pracownicy tych zakładów do skonała poznali, o jaki to zakład chodził, nic nie działo, aby zaprowadzić porządek.

Przypominamy Zjednoczeniu Przemysłowców-Łuszczowemu, że na inter-

pelacje pisma robotniczego należy zwracać się do redakcji z wyjaśnieniami w terminie kilkudniowym. Tak postępują inne instytucje i urzędy, w których pracują dobrzy towarzysze partyjni, zdając sobie sprawę, że nie wolno zbywać milczeniem artykułu, dotyczącego ich instytucji i zamieszczonego w piśmie partyjnym.

Do sprawy walki z pożarami musimy podchodzić z pełnym zrozumieniem jej ogromnego znaczenia, z całą troską o należyte zabezpieczenie naszego wspólnego dobra. Tego uczyć nas uchwały III i IV Plenum. Nie wolno nam usypiać swej czujności tym, że maleje liczba pożarów, że w danym zakładzie dotychczas nie było wypadku zaproszenia ognia. Pracownicy odpowiedzialni za stan bezpieczeństwa przeciwpożarowego powinni pamiętać, że ponoszą karną odpowiedzialność za każde zaniedbanie i niechlujstwo w pracy.

Każdy robotnik, każdy świadomy obywatel winien zawsze i wszędzie, a szczególnie we własnym warsztacie pracy pamiętać, że niedbalstwo oraz niechlujstwo stać się mogą przyczyną katastrofy, przynosząc niepowetowane straty, a tym samym opóźniając nasz marsz do dobrobytu, do socjalizmu.



Zaolwione szmaty rzucone w kąt zamiast w zamkniętym pudle lub skrzyni metalowej mogą łatwo spowodować pożar. TRZEBA PAMIĘTAĆ ŻE ZAOLWIONE SZMATY ULEGAJĄ CZĘSTO SAMOZAPALENIU!

Zdjęcie wykonana w PZPB Nr 17.

Młodzież Łódzka składa hołd pamięci bojowników powstania Czerwcowego



Onegdy w sali Filharmonii odbyła się uroczysta akademii poświęcona 45 rocznicy walk czerwcowych na ulicach Łodzi. U góry — fragment prezydium akademii. U dołu — uczestnicy uroczystości gorąco oklaskują przemówienie tow. Bieruta.

# Korespondenci fabryczni piszą

## Koło TPPR

### ożywia swą działalność

Koło TPPR przy Centrali Odzieżowej, założone jeszcze w lipcu 1949 r. liczy obecnie 194 członków. Ale też na pozyskiwaniu członków skończyła się właściwie cała działalność koła. Powołano więc do zarządu nowych ludzi, aby istotnie ruszyli pracą z martwego punktu.

Nowy zarząd postanowił oprzeć się na długofalowym planie, którego poszczególne odcinki mają obejmować: wygłoszenia referatów dyskusyjnych o ZSRR, stwo-

wienie stałej czytelni pism radzieckich, zorganizowanie kursu języka rosyjskiego oraz urządzenie częstych wycieczek na wystawy, pokazy i filmy o tematyce związanej z działalnością TPPR.

Program poczynił koło jest więc obszerny. Należało by sobie jedynie życzyć, aby organizacja partyjna otoczyła również koło czujną opieką.

M. Kazimierczak  
Centrala Odzieżowa

## Ożywić działalność Klubu Racjonalizatorów

W Wi-fa-mie, ze względu na specjalny rodzaj produkcji tych zakładów, obrzynie pole do popisu ma twórcza myśl ludzka. W fabryce tej wiele można jeszcze usprawnić i ulepszyć, poczynwszy od drobnych narzędzi, a skończywszy na całych cyklach produkcyjnych. W celu przybliżenia do pomocy poszczególnym racjonalizatorom, którzy dotąd pracowali indywidualnie, na własną rękę, utworzono tu Klub racjonalizatorów. Zaangażowano nawet etatowego sekretarza tego Klubu.

Wydawało się więc, że tym samym istnieją wszelkie dane, aby na podstawie wzajemnych doświadczeń i kolektywnej pracy członków Klubu, ruch racjonalizatorski nareszcie rozwinął się na

leżycie i ogarnął całą załogę Wi-fa-my.

Skończyło się jednak na plonnych nadziejach. Zarząd Klubu nie przejawia jakiegokolwiek zainteresowania naszymi racjonalizatorami, którzy dalej chodzą własnymi drogami. Nie zwoluje się zebrań ani odpraw, nie urządza odczytów, które mogły by wiele pomóc przy rozwiązywaniu trudniejszych zagadnień technicznych. Jednym słowem, istnienia Klubu zupełnie się nie wyczuwa.

Na ostatnim zebraniu organizacji partyjnej powzięto uchwałę bliższego zajęcia się Klubem. Należy więc oczekiwać, że gdy w ślad za uchwałą nastąpi jej realizacja nasz Klub Racjonalizatorów wreszcie zbudzi się z długotrwałej drzemki.

Z. Weszke  
Wi-fa-ma

# ZIEMIA PRZYSZŁOŚCI

## Z perspektyw naukowego przekształcenia oblicza naszej planety

Nadejście czasu, kiedy nigdzie na ziemi nie będzie więcej wyzysku człowieka przez człowieka, nie będzie tego, co rodzi wojny i nie pozwala ludziom położyć kresu głodowi i nędzy.

Wyzwolone od kapitalizmu narody będą wreszcie mogły przystąpić do przekształcenia planety według naukowego planu.

Człowiek — troskliwy gospodarz, uważnie przyjrzy się lądom i oceanom, równinom i górcom, aby zdecydować, co należy naprawić i przereformować.

Zaprowadzi on księżę przychodu i rozchodu dla materii, energii, dla wody i węgla, ropy naftowej i metali. A przede wszystkim pomyśli o tym, aby nie tracić na próżno światła, które słońce wysyła na ziemię.

### Intensywniejsze wykorzystanie energii słonecznej przy pomocy roślin

Jak gigantyczny odbiornik, ziemia całą swą zieloną powierzchnią wchłania światło słoneczne i przekształca je w energię chemiczną liści, gałęzi, pni, owoców i ziaren.

Ale energię słoneczną pochłaniają nie tylko rośliny. Ogrzewa ona ziemię pod naszymi stopami, stwarza nurty w oceanach i prądy powietrzne nad ziemią.

Zamieniając wodę w parę, promienie słoneczne podnoszą w ciągu roku 880 tysięcy kilometrów sześciennych wody, co porównać by można z wodą osmiu tak wielkich i głębokich jezior, jak jezioro Bajkalskie.

Moc wszystkich elektrowni, wszystkich motorów, stworzonych przez człowieka, jest sto tysięcy razy mniejsza od tego, co daje słońce naszej planecie.

Jaka część tych hojnych darów bierze sobie człowiek?

Rośliny zamieniają w energię chemiczną tylko 1 — 2 procent światła, padającego na powierzchnię liści. Rośliny uprawne zajmują tylko dziesiątą część lądu.

A więc rośliny pobierają dla nas nie więcej, niż 0,1 — 0,2 proc. energii słonecznej, padającej na ziemię.

Rozszerzając obszary uprawne i podnosząc urodzajność, ludzkość przekroczy tę granicę i będzie pobierała coraz więcej i więcej światła słonecznego przy pomocy roślin.

### Człowiek będzie planowo kierował krajeniem wody

Człowiek władczo ingeruje również w pracę innego pochłaniacza energii słonecznej — w pracę wody. Jak potężny motor, słońce zmusza wodę do wędrówki po trasie: ocean — ląd — ocean.

Aby i tutaj energia nie ginęła na próżno, trzeba rozumnie i planowo kierować krajeniem wody.

Woda nie powinna daremnie uchodzić do oceanu, nie czyniąc po drodze wszystkiego, co może uczynić dla człowieka.

Zmieniając bieg rzek w Afryce, można będzie oddać Saharze i Kalahari wilgoć, która w postaci deszczów nawadnia dotąd tylko pas równinowy.

Australia cierpi z powodu suszy, która nieraz powtarza się przez kilka lat z rzędu. A tymczasem woda znajduje się pod nogami ludzi. Potrzebne są tylko studnie artezyjskie.

W Indiach urodzaj zależy od deszczów, przynoszonych przez musony. Gdy nie ma deszczów, w kraju panuje głód. Można się będzie od tego uniezależnić, gdy się okiełzna burzliwe i zardzewiałe rzeki, płynące z Himalajów.

Woda powinna pracować znacznie lepiej niż pracuje obecnie.

Sila mięśni ludzkich i zwierzęcych wynosi w Indiach 70 proc. całej energii, zużywanej w gospodarce narodowej. A siła wody pozostaje niewyżytkowana.

Z Niagary ludzie biorą półtora miliona kilowatów, a mogliby brać pięć milionów.

Wszystkie rzeki Afryki, torują sobie drogę do oceanu przez olbrzymie stopnie, tworząc kaskady i wodospady. Rzeki te mogłyby pracować dla człowieka.

Ale rzeka to nie tylko energia i nawodnienie, rzeka — to również droga. Pokrywając wodą kaskady rzek afrykańskich, można było by przeprowadzić szerokie drogi wodne tam, gdzie wciąż jeszcze przewozi się ładunki na wielbłądach lub na plecach ludzkich.

### „Obawy“ reakcyjnych pseudonaukowców USA

Pod względem zasobów energii wodnej Afryka jest przeludniona dwa razy bogatsza od Ameryki Północnej.

Nadaje się do uprawy, ale prawie niekultury jeszcze ziemie stanowią obszar półtora razy większy od Europy. W łonie ziemi kryją się niezmierzone bogactwa. Wszystko to nie przekadza takim ludziom, jak Vogt\*).

Nazywając Afrykę „umierającym lądem“, któremu tak samo, jak i całemu światu, grozi rzekomo „przeludnienie“. Vogt pokłada swe nadzieje w musze tse-tse i w śpiączce. Píše on na przykład, że „terytorium Tanganiki posiada dwie zalety — małą ilość ludności i śpiączkę“. I obawia się, aby „higienicy entomolodzy i lekarze“ nie rozpoczęli walki z muchą tse-tse przy pomocy proszku DDT i innych środków przeciw owadom.

I jakkolwiek przykro było by Mr Vogtowi, w przyszłym przekształceniu przyrody zlikwidowana zostanie i mucha tse-tse, i śpiączka w Afryce, i malaria w Indiach czy Ameryce Łacińskiej.

### Ziemi bynajmniej nie grozi „przeludnienie“

I nie doprowadzi to do „przeludnienia“ z tej prostej przyczyny, że na ziemi zdobyte zostaną nowe setki tysięcy kilometrów kwadratowych dla dziesiątków i setek milionów ludzi.

Czy nie zbyt dużo jednak miejsc w tym artykule poświęca się Mr Vogtowi? Na książce jego wyraźnie brak napisu: „Made in Madland“ — „Produkcja kraju szaleńców“. Przecież tylko w kraju szaleństwa kapitalistycznego można było wydać ten elaborat, który poważnie dowodzi, że muchy tse-tse — to dobrodziejstwo dla ludzkości i że trzeba otoczyć opieką komara malarycznego.

Komar malaryczny zniknie wraz z błotami, które zostaną osuszone. A tam, gdzie wody jest za mało, ludzie będą hamować jej spływ do rzek, jak się to robi obecnie w Związku Radzieckim w stepach, gdzie panuje susza.

Klimat stepów stanie się bardziej wilgotny. Skończą się suszy: pola będą otrzymywały więcej wody. Ujawnione rzeki przestaną na wiosnę zalewać miasta i nie będą wysychały w lecie.

Podporządkowując sobie krajenie wody, człowiek zmieni przez to również krajenie fosforu, potasu, wapnia, składników, bez których ziemia staje się bezpłodna.

Każdego roku woda unosi z ziemi do oceanu dziesiątki miliardów ton gleby. A co wpadło do morza, to i przepadło. Woda wprowadzi szybko powraca, ale sole odżywcze, które zabiera z sobą, wypadają na miliony lat z odbywającego się na lądzie krążenia materii. Sole te powrócą dopiero wtedy, gdy morze przestanie być morzem.

Ludzkość stanie się bogatsza, gdy opanuje krajenie wody, wywołane przez słońce i położy kres grabieżczemu niszczeniu gleby, tak charakterystycznemu dla systemu kapitalistycznego.

### Racjonalna gospodarka energią cieplną

Podsumowując bilans energii, ludzkość nie zapomni o tym, że ruch powietrza pochłania niemalą część

ciepła słonecznego. Powietrze nagrzane w pasie równikowym przepływa od biegunów górą, a naprzeciw, tuż nad powierzchnią ziemi, przepływa zimne powietrze ze stref podbiegunowych. Energia ta jest prawie nie wykorzystana. A tymczasem wiatr mógłby dawać miliardy kilowatów.

Ale ziemia jest nie tylko odbiornikiem, lecz i akumulatorem energii słonecznej. Ziemia, ropy naftowej, węgla brunatnego i kamiennego — to światło schwyta i odłożone na zapas przez samą przyrodę.

Korzystając z tych zasobów, ludzie co roku spalają na ziemi półtora miliarda ton węgla i trzysta milionów ton ropy naftowej. Daje to pięć miliardów ton dwutlenku węgla. Na co to idzie? Część jego pochłaniają liście roślin, która rozkładają go przy pomocy promieni słonecznych.

Las — to fabryka węgla: każdy kilometr kwadratowy lasu zwraca ludzium 60 ton węgla rocznie.

Ale znacznie więcej dwutlenku węgla przepada. Pochłania go woda. Woda rozkłada wapniaki i unosi węgiel wapnia do morza.

Opanowując nowe ziemie, zasadza lasy, zmuszając rośliny do lepszego pochłaniania światła i dwutlenku węgla, ludzkość potrafi zatrzymać na lądzie miliardy ton węgla, które przepadają na dnie oceanu.

### Określi „rolnicze bez roślin“

Jest jeszcze jedno wielkie zadanie, które najprawdopodobniej byłoby już rozwiązane, gdyby poświęcono mu choć połowę tej uwagi i środków, jakie zużywa władza amerykańska na stworzenie bomby atomowej.

Mówię tu o sztucznej fotosyntezie — o rozłożeniu dwutlenku węgla przy pomocy światła słonecznego. Stworzywszy urządzenia dla sztucznej fotosyntezy, ludzkość mogłaby chwycić dwutlenek węgla i znów wydobywać z niego węgiel w postaci cukru.

Urządzenia dla fotosyntezy można będzie umieścić w strefach podbiegunowych, gdzie uprawa roli jest niemożliwa i związana z wielkimi trudnościami.

Przywykliśmy myśleć, że biegun otrzymuje znacznie mniej ciepła słonecznego niż równik. Ale obliczenia wykazują, że w najdłuższym dniu letnim biegun otrzymuje o 36 procent

więcej ciepła słonecznego, niż równik. A jeżeli mimo to na biegunie jest znacznie zimniej, niż na równiku, to winę ponosi tu śnieg: odbija on większą część promieni słonecznych. Na równiku zaś ciepło słoneczne pochłaniają i liście roślin, i woda, i gleba.

Zakładając w strefach podbiegunowych urządzenia dla fotosyntezy, przekształcając Arktykę i Antarktykę w okregi „rolnicze bez roślin“, można tam będzie zdobywać ogromne ilości środków odżywczych oraz surowca dla produkcji kauczuku, mas plastycznych i tkanin.

Latem, gdy na Antarktyce panuje noc — urządzenia pracować będą w Arktyce. W okresach zimowych uruchamiane będą antarktyczne fabryki słoneczne.

Przestrzenie, które zawsze uważane były za pozbawione życia, podtrzymywane będą życia setek milionów ludzi.

### Nie wyszyskane możliwości

Powiedziałem już, że ziemia czerpie z wnętrza pięć tysięcy razy mniej ciepła, niż z zewnątrz — od słońca. A mimo to ta energia płynąca z głębi ziemi jest 50 tysięcy razy większa od tego, co mogłaby dać najpotężniejsza elektrownia światła.

Jeżeli wywiercić otwór głębokości 20 — 30 kilometrów, można dojść do warstwy o temperaturze 500 stopni. Skierować w takie otwory wodę — to przekształcić ziemię w olbrzymi kocioł parowy. Wewnętrzne ciepło ziemi, podnosząc się na powierzchnię mogłoby roztopić lodowce Grenlandii i Antarktyki, mogłoby zlikwidować strefę wiecznego zamarzania, która od okresu lodowcowego zajmuje olbrzymie przestrzenie na kuli ziemskiej. Wieczne zamarzanie przestałoby być wieczne.

Ale nawet to wewnętrzne ciepło ziemi jest niczym w porównaniu z tymi olbrzymimi zasobami energii, które kryją się w jądrach atomów, tworzących ziemię.

Wg. M. ILJINA — „ZIEMIA I LUDZIE“ (wg. czasopisma „Nowe Czasy“ Nr 23).

\*) Vogt — „uczony“ amerykański, szukający rozwiązania dalszych losów ludzkości w ludobójstwie, rozwoju epidemii i t. d.

## V Zjazd Literatów Polskich



Dnia 25 czerwca br. podczas obrad zjazdu literatów odbyło się wręczenie nagród Związku Literatów Polskich. Nagrody w wysokości po 250 tys. zł otrzymali: Janina Porazińska — w dziale literatury dla dzieci i młodzieży, Melania Kierczyńska — w dziale krytyki literackiej i Tadeusz Kubiak — w dziale twórczości poetyckiej.

Na zdjęciu od lewej: Tadeusz Kubiak, Janina Porazińska i Melania Kierczyńska.



Na zdjęciu poeta ukraiński Lubomir Dmiterko i czeski pisarz Jan Drda podczas obrad.

## Jak Nikita Gurianow wyszedł na bohatera

(Fragment powieści F. Panfierowa — „Bruski“)

Na początku pierwszej pięciolki Tonarzysza Stalin mówił: „Zaden plan pięcioletni nie może uwzględnić tych wszystkich możliwości, które kryją się w łonie naszego ustroju i które ujawniają się tylko w toku pracy...“.

I życie dowiodło, jakie są to uspaniałe możliwości!

Wierując stronie napisanych w tym okresie powieści przekonujemy się, w jakim stopniu wolna, twórcza praca i wszystkie wynikające z ustroju socjalistycznego zmiany sprzyjały niebywałemu rozwojowi jednostki.

Okres budowy Związku Radzieckiego, a następnie pierwsze lata budownictwa socjalistycznego, budownictwa — na wielką skalę, opisane zostały w powieściach Gladkova „Cement“ i „Energia“, Szolochowa „Zorany ugor“ i Panfierowa „Bruski“. Występują tu budowniczości nowego społeczeństwa, ludzie czynni, którzy potrafili łamać przeszkody, zagradzające im drogę do lepszego, socjalistycznego jutra.

Oto piękny i aktualny (także rozgrywa się w okresie zimy) fragment z życia kolchozu „Bruski“, przedstawiający walkę chłopów radzieckich z zagrażającą bogatym plonem — suszą. (Przy okazji warto przypomnieć, iż dzięki genialnemu, Stalinowskiemu planowi przeobrażenia przyrody — problem wiatu i suszy jest dziś w Zw. Radzieckim realizowany w skali ogólnopaństwowej).

Na przedwiośnie lały deszcze — obfite, łagodne, jak pieszczota oblubienicy. I ziemia podsycona kompostem rozmiękła, rozłożyła się pod słońcem, chwiała się swym bogactwem. Ziemia! Ach, jakaż ona piękna, gdy oziminy ścielą się po niej dywanami, gdy pszenica sterczy zielonymi piórkami, gdy faluje buroziście proso.

Tak, na początku lały deszcze. Ale później przyszył upał. Przyszył nagle. Znikły rosy, ścięły ptaki, a purpurowe zachody, jak od pożaru, trwały długo na niebie... I nisko nad ziemią ciągnął grzący czad spalenizny.

Wszystkim się zdawało, że to przejściowe. Nadciął wiatry, rozpedzą czad i zboża znów błyszczą w słońcu. Bo przecie zboża grają przelewającymi się barwami. Zboża śmieją się — pal was sześć! — zwłaszcza o przedświacie deszczu. Nie rozumie tego byle tam kto. Tu zaś ziemia pokryła się szczelnymi, zahaczała, zajeżdżała, zionąc warem nawet późną nocą. Naraz pewnego dnia zapaliły się delikatnie płatki pszenicy, schyliło głowę żyto, drgnęły kędzierzawe owoce i przypadało do ziemi niby podcięte — złoście proso.

— Ba! — wyrwało się Nikicie. — Mieszkały w fabryce pod odkrytym niebem. Co ci się u licha stało? — pogroził suchemu, rozpalonemu niebu i od tego dnia zachorował, jak zachorowali wszyscy.

Ludzie chodzili po polach, drepali po ulicach, wślizgi na szopy, wpatrywali się w dal, oczekując chmurki. Chmury nie szły. Ludzie jak oczadzieli waleśali się z jednego końca na drugi, wpadając na rozmaite absurdalne pomysły. Jęchali Czanczew wykombinował:

— Polewać z samolotów. No, bo co? — mówił, nie wierząc sam sobie. — Niech się wzniesie i przyska z niebios.

Mitrek Spiryn też coś wymyślił:

— Zasłone zrobić. Zabrać babom spódnice, po cholere im spódnice, zasłone zszyć i rozwiesić nad polem, żeby żar nie palił.

Ludzie poczerwiali, nosy im się zaostrzyły, jak u nieboszczyków, oczy wypatrywały tępo w mglistym niebie, a słońce wciąż po dawnemu prażyło ziemię, wciąż tak samo rozdzierało ją głębokimi, podobnymi do zmij pęknięciami.

— Żeby już była gotowa tama na Alaju! — wdychał Zachariasz Katajew, ale to było tak samo puste marzenie, jak marzenia Jęchicha Czanczewa o samolotach i Mitrka Spiryna o zasłonie.

„Giniemy“ — doszedł do wniosku Nikita Gurianow i od tego dnia już nie nocował w domu: mieszkał w polu koło zboża, jak mieszka matka obok ciężko chorego syna. Tam w pole Anka nosiła mu jedzenie, tam w polu w jarach odnajdowała go — zakurzonego, wyschniętego. W te dni Nikita prawie przestał mówić.

belkotął coś bez sensu, starając się wytrącić z otepienia.

— Po co się tak mordujesz? Państwo nasze wielkie, pomoże w razie czego — rzekła mu pewnego razu.

Nikita nagle skurczył się cały i zacharzał:

— Co ty pleciesz Babo, co ty? „Państwo wielkie, pomogą w razie czego“... Ale przecie nie zboże się pali... Dusza płonie, jak w piekło. Honor płonie, a ta — państwo wielkie, pomogą w razie czego... Z czym pojedzie do Moskwy? Fige pokażę?..

„Dziad Katal, bojąc się, że Nikita targnie się w nieszczęściu na swoje życie, zaczął wszędzie za nim chodzić, śledził go i opowiadał mu rozmaite przypowiadki na temat neurozdzajów. Pewnego razu opowiedział, jak podczas suchych wiatrów całą wsią ponieśli ikony i ruszyli na górę Bałbaszycę do Jeziora Bezdennego.“

— Do jakiego jeziora? — otrząsnął się Nikita.

— A było tam jezioro, zwało się Bezdenne.

— Co ci, dziadulu? Mózg ci się roztopił od gorąca? Przecie na górę Bałbaszycę nie ma śladu jeziora.

— Nie ma śladu. Lecz, kiedy byłem pędakiem, jezioro istniało... Bezdenne... Później jezioro to wsiądko, góra schowała je do brzusyska... Chodź no, pokażę ci ślady.

— I poprowadził Nikitę na górę, pokazując mu, wciąż postępując nogą i środek jeziora, i miejsce spadu wód jeziora z wysokiej skały prosto na pola... W tym momencie Nikita zerwał się i, wpadając na wieś, ryknął:

— Ratunku! Ratunku! Ratunku!

Ludzie wybiegli mu naprzeciw, on zaś pedził wzdłuż ulicy i wrzeszczał:

— Ratunku! Ratunku! Ratunku! — wpadłszy zaś na Zachariasza Katajewa krzyknął: — Zacharze Wawilyczu! Bij w dzwony! Jezioro na górę Bałbaszycę! Bezdenne! Przerabac... i wodę na pola! Jedyny ratunek!

— Słusznie — podchwycił Zachariasz Katajew.

Tegoż wieczora ludzie ruszyli na górę Bałbaszycę. Ruszyli wszyscy — starcy, staruchy, do rośli, mali, łapiąc do ręki, co kto mógł: topory, łopaty, drągi, oskardy, a za nimi Stiosza poprowadziła gąsienicowe traktory.

Z dnia na dzień, noc w noc, ludzie drążyli górę, Zginali, odchylali, spocione, pokryte solą plecy; błyskały drągi, siekiery, łopaty. Sypały się z góry kamienie, żwir, z hukiem padały wiekowe lipy. Wszystko to odbywało się w milczeniu, ze ściśniętymi zębami. Czasami ieno z gardzieli góry wybijał Nikita Gurianow i patrzył na ludzi wykrzykiwał:

— Walcie, walcie, braciarskowie. Przecie dla siebie, dla siebie... Trza się ratować — lecz wargi miał popękane, głosik słabutki, do ludzi nie dolatywał.

Czasami z górskiej gardzieli ukazywał się również Mitrek Spiryn. Też patrzył na ludzi i mówił tylko jedno słowo: — Mordegal!

Pomimo wszystko góra była zwyciężona: wody podziemnego jeziora spuszczone rowami na pola i zboża znów się zazieleniły.

Ten sposób — wykorzystanie lokalnych źródeł — szybko podjęły sąsiednie kolchozy, rejon. Wtedy znów zagadano w prasie o kolchozie Bruski wychwalając Zachariasza Katajewa, Jęchicha Czanczewa, Stioszę Ogniewa, a szczególnie mistrza ziemi, Nikitę Gurianowa. Nikita wyciął z gazet artykuły o sobie i rozkleiwszy je na ścianach w chacie, spacerował w wolnych chwilach skrzypiąc czystymi deskami podłogi i chwalił się przed Anką:

— Spójrz no, dziecinno, na jakiego bohatera wyszedł twój Nikita! Przecie mogą mu nawet order na piersi zawiesić. Przyczepiłam mu, a on tak będzie chodził... I chodził po łązbie wypiąwszy pierś.

Wkrótce przyjechali do nich Zachariasz, Katajew i Stiosza. Wszedłszy do izby, rozwinięli przed Nikitą czerwony sztandar i Zachariasz rzekł: — Masz, Nikito Siemionow. Odbiłeś go całemu obwodowi, Trzymaj.

## 5-lecie zasłużonej uczelni



Państwowe Technikum w Bytomiu — to jedna z czołowych uczelni technicznych w Polsce. W Technikum kształcą się czołowi producenci pracy. Na zdjęciu: Franciszek Apryas — Budowniczy Polski Ludowej i Eryk Cyroń — szrodoznik kopalni — „Makoszon“ — podczas zajęć w pracowni fizycznej.

## Z doniosłych osiągnięć nauki o wszechświecie

# Wiktor Ambarcumian — znakomity astronom radziecki

Niedawno — jak o tym już donosiliśmy — odbył się we Wrocławiu Przedkongresowy Zjazd Astronomów Polskich. Obrady Zjazdu wzbogacił udział delegacji z przynależnych naukowców świata — wybitnych uczonych-astronomów radzieckich.

W związku z powyższym uważamy za stosowne zapoznać naszych Czytelników z wkładem, jaki wniósł do skarbnicy wiedzy światowej — o wszechświecie, znakomity astronom radziecki, laureat Nagrody Stalinowskiej — Wiktor Ambarcumian.

W ostatnich latach, w pierwszych szeregach postępowych astronomów świata stanął utalentowany uczyony radziecki — Wiktor Ambarcumian.

Urodził się on w roku 1908 w Armenii, jest wychowankiem Uniwersytetu Leningradzkiego i zna go na całym świecie Obserwatorium Pulkowskiego, gdzie ukończył aspiranturę pod kierownictwem słynnego uczonego rosyjskiego, członka Akademii, Biełopol-skiego.

Wszystkie prace W. Ambarcumiana wyróżniają się nowością i oryginalnością. Jego idee były niejednokrotnie opracowywane dalej przez uczonych radzieckich i zagranicznych. W latach 1941-43 opracował on nową teorię absorpcji światła przez mgliste środowiska, po raz pierwszy ściśle rozwiązując to skomplikowane zadanie. W roku 1945 W. Ambarcumian objął kierownictwo nad budową jednego z największych obserwatoriów astronomicznych w pobliżu Erywana.

Pod kierownictwem Ambarcumiana w obserwatorium tym dokonano ważnych odkryć, stanowiących doniosły wkład w materialistyczną naukę o wszechświecie.

### O wieku i życiu gwiazd

Tysiące gwiazd, które widzimy na niebie w jasną noc, i miliardy gwiazd, które można fotografować przez teleskopy stanowią olbrzymi system gwiazdzisty — galaktykę.

Obliczono, że przeciętny wiek gwiazd w galaktyce wynosi kilka miliardów lat. Z tego wynika, że wszystkie te gwiazdy są bardzo młode.

Dla porównania zaznaczymy, że stare gwiazdy, na przykład gwiazdy należące do układu kulistych skupień gwiazd istnieją już blisko bilion (1000 miliardów) lat. Wiek naszego słońca wynosi około 10 miliardów lat.

Przed dwoma laty W. Ambarcumian stwierdził, że niektóre rozproszone skupienia gwiazd otoczone są niewielką ilością stosunkowo młodych ogromnych gwiazd. Takie grupy gwiazd nazwane zostały asocjacjami gwiazdzistymi. Asocjacje gwiazdziste — to rozrzedzona grupa gwiazd stanowiąca otoczenie skupienia gwiazd. Nie rzucą się one od razu w oczy, kiedy oglądamy fotografie tych skupień. Dlatego właśnie przed Ambarcumianem asocjacje gwiazdziste nie były znane, pomimo, że już poprzednio znana była szeroko rozrzucona grupa gwiazd koło pewnego skupienia. Ambarcumian stwierdził, że nie jest to bynajmniej odosobniony wypadek i wykrył prawa rządzące asocjacjami gwiazd, wysnuł szereg nader ważnych wniosków.

Ustalono, że asocjacje gwiazd są niestabilne i mogą istnieć tylko niewiele jak kilka milionów lat. Oznacza to, że asocjacje gwiazd w galaktyce powstają niedawno. Nie mogły one powstać wskutek przypadkowego spotkania gwiazd w jednym miejscu galaktyki — jest ich bardzo wiele. Niewątpliwie, gwiazdy należące do każdej asocjacji mają wspólne pochodzenie. Po upływie jakiegoś czasu rozjeżdżają się one, przemieszczają się z innymi gwiazdami.

### I obecnie rodzą się gwiazdy

A więc proces powstawania gwiazd zachodzi w galaktyce równie obecnie, przy czym gwiazdy powstają nie pojedynczo, lecz grupami, asocjacjami. Prawie wszystkie gwiazdy, a być może i wszystkie gwiazdy galaktyki, powstają w skupieniach gwiazd, rodząc się w nich grupami.

Badanie asocjacji gwiazd otworzyło przed astronomią radziecką nowe perspektywy i pokazało, jak należy wybierać sobie pochodzenie tych gwiazd. Rzecz oczywista, sam proces tworzenia się gwiazd nie jest jeszcze zupełnie jasny, chociaż W. Ambarcumian wysnuł szereg nader ciekawych hipotez. Związane są one z niedawno odkrytymi przez astronomów obiektami,

wysyłającymi w przestrzeń nie widoczne światło, lecz tylko promieniowanie radowe. Okazuje się, że takie obiekty znajdują się wewnątrz asocjacji i można przyjąć, że są to właśnie gwiazdy w procesie ich powstawania.

### Fałszywe wnioski burżuazyjnej pseudonauki

Za granicą uczeni lokają imperializm toczą zaciętą walkę ideologiczną przeciwko wszystkiemu, co przodujące i postępowe. W walce tej bierze czynny udział również astronomia burżuazyjna. Ona grywa ona poważną rolę w arsenale oręża ideologicznego imperia listów.

Astronomowie zagraniczni usiłują wykazać, że otaczający nas wszechświat — gwiazdy, systemy gwiazd powstały równocześnie.

Z jednej strony stwierdzono, że wiek skorupy ziemskiej wynosi blisko dwa miliardy lat. Z tego można wywnioskować, że sama ziemia powstała przed trzema miliardami lat, z drugiej strony obserwowanie szybkości oddalania się od nas odległych galaktyk do-

prowadza astronomów zagranicznych do formalistycznego i fałszywego wniosku, że przed kilku miliardami lat wszystkie galaktyki były ciasno skupione, nieomal że w jednym punkcie wraz z naszą galaktyką. Zestawienie tych obrotów prowadzi bezpośrednio do idealistycznej teorii „stworzenia świata” w pewnym momencie, który miał miejsce przed kilku miliardami lat, kiedy wszystko powstało — i Ziemia, i Słońce, i gwiazdy, a nawet galaktyki.

Prace astronomów radzieckich i dokonane przez nich nowe odkrycia zadają druzgocący cios wstecznictwu w astronomii. Przechodząca radziecka nauka astronomiczna, kierująca się ideami dialektycznego materializmu, demaskuje pseudonaukową gadanię astronomów burżuazyjnych.

Poglądy astronomów radzieckich, oparte na obserwacjach i na prawdę naukowym podejściu do analizy ich wyników, doprowadzają do wniosku, że galaktyka — to system gwiazd, w którym wre życie. Gwiazdy powstają w różnym czasie grupami omalże na naszych oczach.

### Rewolucyjne znaczenie badań Ambarcumiana

Poglądy te zostały w znacznym stopniu potwierdzone przez prace Ambarcumiana. Przed badaniami asocjacji gwiazd Ambarcumiana nauka znała poszczególnie fak-

ty, przekonywujące nas o błędności hipotez o równoczesnym pochodzeniu wszystkich gwiazd w galaktyce z jakiejś odległej epoki. Lecz tylko Ambarcumian zdołał stworzyć ogólną koncepcję pochodzenia gwiazd, mającą ogromne znaczenie dla światopoglądu dialektyczno-materialistycznego.

Do ostatniego czasu hipotezy kosmogoniczne, usiłujące dać odpowiedź na zagadnienia pochodzenia systemu słonecznego, były teoriami czysto spekulacyjnymi. W tych hipotezach brano za punkt wyjścia te czy inne stany początkowe: — pierwotną mgławicę, szybko obracającą się gwiazdę, zbliżanie się gwiazd między sobą. Ostatni zaś radziecki etap w rozwoju kosmogonii jest charakterystyczny tym, że astronomowie opierają się na niezachwianym gruncie faktów. Etap ten jest ściśle związany z nazwiskiem Ambarcumiana i z jego pracami o asocjacjach gwiazd.

W. Ambarcumian wiele czyni dla rozwoju nauki w Armenii. Kieruje on utworzoną w okresie Wielkiej Wojny Wyzwoleńczej Akademią Nauk Ormiańskiej SRR. Za wybitne osiągnięcia naukowe w dziedzinie badania wszechświata W. Ambarcumianowi przyznano Nagrodę Stalinowską pierwszego stopnia za rok 1949.

Wg. art. prof. P. Parenago

### Na półkach z książkami

## Z doświadczeń medycyny radzieckiej

W olbrzymim dziele zdławienia i zniszczenia hitlerizmu i faszystów, dokonanym przez niezwykłą Armię Radziecką, w wielkopomnym zwycięstwie odniesionym przez Związek Radziecki nad hitlerowskimi Niemcami i ich satelitami, duży udział, obok genialnych dowódców szkoły Stalinowskiej, obok bohaterów żołnierskich, obok potężnego przebiegu i spójnego rolnictwa, ma także radziecka medycyna, zarówno wojskowa, jak i cywilna.

Jest rzeczą udowodnioną i nie ulegającą żadnej wątpliwości, że Siły Zbrojne Armii Radzieckiej w czasie drugiej wojny światowej okazała się najlepsza na świecie, przewyższając sanitariaty wszystkich innych armii, zarówno nieprzyjacielskich, jak i sojusznicznych, tak pod względem organizacji, jak i pod względem osiągnięć naukowych i poziomu leczenia.

Jeżeli chodzi o porównanie medycyny radzieckiej z cięszącą się niemaszową sławą medycyną niemiecką, to wyższość osiągnięć radzieckich staje się jasna już na początku wojny. Odsetek powrotu rannych do jednostek w pierwszym roku wojny wynosił w Armii Radzieckiej 69 procent, podczas gdy obliczona na „wojnie byskawiczną”, do niczego nieprzydatną służbę zdrowia armii niemieckiej zdołała wyleczyć zaledwie 40 proc. rannych.

Te niespotykane w dziejach medycyny wojskowej osiągnięcia lekarzy radzieckich, rosły jeszcze bardziej w miarę nabierania doświadczenia. Armia Radziecka może poszczycić się najniższym odsetkiem śmiertelności

i inwalidztwa; liczba rannych, którzy w następnych latach wojny wrócili po wyleczeniu do szeregów, sięgała 75 proc., a chorych — nawet do 91 proc.

W przebiegu zmagani wojennych lekarze radzieccy wnieśli nieocenione wartości do światowej skarbnicy wiedzy lekarskiej. Udoskonalono metody leczenia zranień posturalowych, odmrożeń, oparzeń termicznych i chemicznych, kontuzji. Po raz pierwszy w dziejach medycyny wojskowej zwrócono uwagę na zjawisko lekkie i niedoceniane dotychczas — mianowicie na choroby wojenne. Obojętne chirurgii polowej powstała i została naukowo opracowana internia polowa. Wynaleziono i opracowano wiele rewolucyjnych metod leczenia, które umożliwiły utrzymanie przy życiu i powrót do szeregów walczącej takich rannych, którzy dawniej byłby uważani za bezwzględnie straconych.

Wszystkie te osiągnięcia stały się możliwe tylko dlatego, że medycyna radziecka opierała się na najbardziej nowoczesnych i postępowych poglądach lekarskich, na głębokim ujęciu zagadnień patologii i fizjopatologii, na najnowocześniejszych osiągnięciach nauki.

Po zakończeniu wojny Rząd Związków Radzieckich zastosował się do tego, by olbrzymie doświadczenie lekarzy radzieckich nie poszło na marne, by nie zostało pogrzebane w archiwum. Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Rad na posiedzeniu 26 marca 1946 r. postanowiła wydać monumentalne dzieło

zbiorowe, poświęcone uogólnieniu i podsumowaniu doświadczenia lekarskiego nabytego w czasie wojny przez lekarzy radzieckich. W ten sposób zostało zapoczątkowane 35-tomowe wydawnictwo pod tytułem „Doświadczenia Medycyny Radzieckiej”, którego pierwsze tomy ukazały się już na półkach księgarskich.

Dzieło „Doświadczenia Medycyny Radzieckiej” rozpadła się na 4 zasadnicze działy. Dział pierwszy obejmuje chirurgię, drugi — patologię chorób wewnętrznych, trzeci — higienę i epidemiologię, wreszcie czwarty omawia zagadnienia patologii zranienia posturalowego. Dzieło jest bogato ilustrowane, każdy tom zawiera setki schematów, zdjęć fotograficznych, ilustracji kolorowych i (szczególnie niezmierznie ważne w dziedzinie lekarskiej) rentgenogramów. Przy redagowaniu poszczególnych tomów został przyjęty jednolity układ tematyczny treści, co sprawia, że mimo udziału wielu autorów, „Doświadczenia Medycyny Radzieckiej” stanowi jednolitą całość.

Pierwsze wydane tomy omawiane go wydawnictwa zawierają omówienie zranień posturalowych czaszki i mózgu (tom 4) oraz zranień jamy brzusznej (tom 12). Oba te tomy stanowią niezbędne źródło wiadomości dla każdego chirurga i neurochirurga, dla każdego lekarza interesującego się współczesnym stanem wiedzy. Oba te tomy wydane są nad wyraz starannie. Strona graficzna, ilustracyjna, a nawet introligatorska bez zarzutu. Jest to jedno z najbardziej wartościowych dzieł lekarskich ostatnich czasów.

### WESOŁY KACIK

## Niedźwiedzie etatu

Niedźwiedzia mianowano prezesem Spółdzielni w lesie.

Sekretarz — lis podanie niesie,  
A niedźwiedź, mało się przejmując interesem,  
Nie lubiąc pracy, zgiełku, krzyku,  
Chce dobrnąć do swych biur wygodnych pracowników\*  
Przebiegły lis poglądy szefa ceni,  
Więc prosi go o szybkie zatwierdzenie  
I akta wziął dla wypełnienia rubryk.  
— „Czyje podania?”

— „Oto są dwa żubry,  
O pracę proszą. Żubr to miły zwierzę,  
Żubry są silne i manieri mają też”.  
Sześć zmarszczył brwi: — „Hm, zaćmią mnie, kolosy,  
Choć niby to ku ziemi opuszczają nosy”.  
— „Więc może dzieciół? Mądry ptak, dostojny,  
Nie szczędzi sił. Do pracy nam się nada.  
Cenny robotnik!”

— „Ale niespokojny...  
I pyszny jest, aż strach! Mnie skromność odpowiada”.  
— „O, tu nabazgrał ktoś, aż trudno się połapać...  
Aha, to zajął! Talent mały, coż...  
Poza tym tchórz.  
Lecz za to umie chodzić on na tylnych łapach”.  
Tu niedźwiedź skiniął raczy: — „Niech pan tam zrobi haczyk.  
Biorę zająca!”

— „A tu prosi sowa,  
W dzień ślepa jest, ale nie głupia głowa...”.  
— „Wspaniale! Cudna sowa! Przyjąć ją raz, dwa!  
Nie będzie widzieć, co robimy w ciągu dnia!  
Co jeszcze?”

— „Jeszcze nam zostało  
Podanie sroki. Lecz pożytku z niej jest mało...  
Plecie i gada jak najęta”.  
— „Więc przyjąć ją na etat referenta!”

My wartościowych ludzi oceniamy sami.  
Mamy ich wielu, znamy ich nazwiska,  
Lecz zgódzić się, czytelniku, że czasami  
Jeszcze niedźwiedzie obsadzają stanowiska.

J. Lebediew

## Z wizytą u nieobecnych

Wybraliśmy się wraz z trójką aktywistów związkowych, aby odwiedzić tych, co nie przyszli dziś do fabryki. Tak jest przecież obowiązkiem społeczny aktywistów związkowych — wiedzieć, co się z ludźmi dzieje. A nuż ktoś zachorował i potrzebuje opieki oraz pomocy?

I tak było rzeczywiście w pierwszym mieszkaniu, do którego żeśmy przeszli. Stary kłacz Kowalski leżał chory na grypę, córka wyjechała. Nie miał kto doktora sprowadzić. Naradziliśmy się szybko. Jeden z nas pozostał, żeby zająć się chorym i zawiadzać lekarza. Reszta udała się w dalszą drogę.

Z trudem wdrapaliśmy się na fałszywą przy ul. Kilińskiego. Spojrzeliśmy na drzwi, spoza których dobiegały słowa marzącego tanga „Czy pamiętasz te noc w Zakopanem...”. Związkowcy uśmiechnęli się, kiwając głowami.

— Tak, tak, to jej śpiew. Z tego wydzierania się zna ją cała fabryka i z tego, że przede wszystkim dla niej zabawa a potem praca.  
Stukamy.

Otworzyła drzwi ze śmiechem i na gło „odebrało jej głos”. Ale jeszcze zanim weszliśmy, zorientowała się od razu w sytuacji. Skrzywiła usta, chorozej”, obok książek T. Szewczenki, I. Kofarskiego, Lesi Ukrainki oraz innych wybitnych pisarzy ukraińskich, wydano już utwory M. Gogola, A. Czechowa, M. Gorkiego, H. Heinego, J. Goethego, A. Mickiewicza, S. Petőfięgo, Christo Botiewa, Howarda Fausta, Jakuba Kolasa, M. Tursun-Zade oraz wielu innych.

Ciekawy i obszerny jest plan Wydawnictwa Literatury Pięknej na rok bieżący. Ukazą się pierwsze książki z wielotomowych zbiorów dzieł I. Franko, A. Puszkińskiego, Lesi Ukrainki, M. Gorkiego, A. Mickiewicza, H. Balzaka, T. Dreisera, G. de Maupassanta oraz wielu innych.

Prócz utworów z dziedziny literatury politycznej i beletrystyki widzieliśmy na wystawie książki wydane przez ukraińskie wydawnictwo „Pisarzy Radzieckich”, przez Akademię Nauk oraz wiele książek z dziedziny literatury technicznej, rolniczej i dziecięcej. Warto nadmienić, że na Ukrainie w ciągu czterech powojennych lat wydano szereg książek z zakresu rolnictwa w ilości 27 milionów egzemplarzy!

Ukraińskie placówki wydawnicze wydały ogółem w okresie władzy radzieckiej 125,724 pozycje książkowe, o łącznym nakładzie 1 miliard 460 milionów egzemplarzy.  
Specjalne stoisko poświęcono gazetom i czasopismom, wychodzącym w Republice Ukraińskiej. Obecnie wydaje się tu 11 gazet republikańskich, 39 obwodowych, 50 miejskich, 735 okręgowych i 314 gazet fabrycznych, nie licząc znacznej ilości rozmaitych czasopism. Jednorazowy na kład 1.149 gazet wynosi 4,6 miliona egzemplarzy!

W Bibliotece Pałacu Kultury fabryki „Boiszevik” w Kijowie, zapoznaliśmy się z kartą abonentową modelarza, Wasylja Saniczenko. W ciągu ostatnich siedemnaście miesięcy Saniczenko przeczytał łącznie w języku ukraińskim około 150 broszur i książek. Z karty widać również, że młody robotnik interesuje się nie tylko literaturą techniczną, pozostającą w bezpośrednim związku z jego pracą. Wśród przeczytanych przezeń książek, prócz literatury fachowej, znajdują się dzieła klasyków marksizmu-leninizmu, utwory rosyjskiej, ukraińskiej i zagranicznej literatury pięknej oraz powieści pisarzy radzieckich.

„Robotnik Saniczenko nie jest wyjątkiem — powiedziała nam w toku rozmowy kierowniczka biblioteki, Ni na Butyrka. Przewija się tu codziennie około 200 robotników i urzędników rodzin. Mają oni do dyspozycji ponad 160 tys. książek, setki rozmaitych broszur, gazet i czasopism. Ukraińskie placówki wydawnicze zwiększają co roku ilość wydawnictw z dziedziny literatury politycznej, literatury pięknej, technicznej, popularno-naukowej i dziecięcej. Dzięki temu możemy zaspokajać wzrastającą wymagania czytelników.”

Wspominaliśmy te rozmowy, zwiędając Wystawę Książki Ukraińskiej, otwartą niedawno w jednym z muzeów kijowskich. Wystawa ta ilustruje rozwój akcji wydawniczej na Ukrainie w okresie władzy radzieckiej, a zwłaszcza w latach powojennych.

W jednym ze stoisk wystawiono książki Ukraińskiego Wydawnictwa

Literatury Politycznej. „Krótki Kurs Historii Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (Bolszewików)”, dzieła Lenina i Stalina stały się codzienną lekturą robotników, kolchozników i urzędników radzieckiej Ukrainy.

Dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina wydano w języku ukraińskim w 60 milionach egzemplarzy. W republice wychodzą obecnie dziennie zebrane założeń państwa dział

Wśród eksponatów zwraca uwagę piękne, trzytomowe wydanie dzieł wielkiego poety narodowego Ukrainy, Tarasa Szewczenki oraz dwutomowe wydanie utworów wybitnego prozaika ukraińskiego, Pannasa Mirnego. Obok książek Szewczenki i Mirnego widzimy jednocześnie wybór dzieł Aleksandra Puszkińskiego, w przekładzie współczesnych pisarzy i poetów ukraińskich.

We wsłach ukraińskich szeroko po popularności cieszą się książki „Biblioteki Kolchozowej”, wydawane przez ukraińskie Wydawnictwo Literatury Pięknej. Z tej serii (od r. 1948) ukazało się już ponad 60 książek, wśród nich — książki z klasyk literatury rosyjskiej, ukraińskiej i zachodnio-europejskiej oraz utwory pisarzy współczesnych. Każda książka „Biblioteki Kolchozowej” ukazuje się w nakładzie od 50 do 100 tys. egzemplarzy. W „Bibliotece Kol-

## Wystawa Książki Ukraińskiej w Kijowie

# Wraz z całą klasą robotniczą pod kierownictwem naszej Partii kobiety zbudują socjalizm w Polsce

7. referatu sekretarza KLPZPR tow. H. Kędrak wygłoszonego na II Miejskiej Konferencji PZPR w Łodzi

Kongres Jedności wyznaczył drogę budownictwa socjalizmu w Polsce, podniósł Leninowsko - Stalinowskie wskazania o tym, że nie może być stworzony socjalizm bez najszerszego udziału kobiet.

Stawiając przed klasą robotniczą i przed całym narodem polskim zagadnienie budownictwa fundamentów socjalizmu, Kongres Jedności stworzył kobietom perspektywę całkowitego usunięcia następstw wielowiekowego bezprawia i upośledzenia. Tylko socjalizm bowiem, jak tego dowodzi przykład ZSRR, może urzeczywistnić pełne wyzwolenie kobiety.

Plan 6-letni, plan budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, stawia przed kobietami wspaniałe możliwości.

Uchwały Sierpniowego Plenum KC i Kongresu Jedności rozprawiły się z gomułkowszczyzną i oportunistycznym socjal - demokratycznym, bez przewidywania których nie mogło być mowy o właściwej pracy nad włączeniem kobiet do budownictwa socjalizmu.

Cechująca gomułkowszczyznę niewiara w siły klasy robotniczej podsycała teoretyki o niższości kobiet w pracy na odpowiedzialnych stanowiskach.

## Kobiety w produkcji

Okres, dzielący nas od poprzedniej Konferencji Łódzkiej organizacji partyjnej, cechuje poważna aktywizacja kobiet w produkcji.

Na terenie Łodzi ilość zatrudnionych kobiet w różnych branżach przemysłu i gospodarki wynosi 58 proc. W przemyśle włókienniczym pracuje 60 procent kobiet.

Dowodem owocnych poczynań organizacji partyjnych i wzrostu świadomości kobiet Łodzi jest fakt, że socjalistyczne współzawodnictwo pracy na terenie przemysłu włókiennego przybrało charakter masowy. We współzawodnictwie bierze udział 61,8 proc. ogólnej liczby zatrudnionych kobiet, zaś w przemyśle chemicznym 86 proc., w metalowym 63 proc. ogółu zatrudnionych kobiet.

Wśród czołowych przodowników pracy i racjonalizatorów kobiety

Opportunisticzne teorie socjal - demokratyzmu wyrażające się wyodrębnieniem ruchu kobiecego, stwarzaniem złudzeń, że kobieta może się wyzwolić w ramach ustroju kapitalistycznego bez czynnego udziału w ogólnej walce klasy robotniczej o socjalizm — podsycały ten dencje do odrywania pracy wśród kobiet od ogólnych zadań stojących przed klasą robotniczą i całokształtu pracy Partii.

Nic więc dziwnego, że uchwały Kongresu stały się bodźcem i drogowskazem dla należytej pracy wśród kobiet.

zajął mocną pozycję. Kadry wysoko kwalifikowanych kobiet i uspołecznionych przodownic pracy ciągle rosną. Dowodem tego są wyniki produkcyjne, uzyskane w Dniach Stalinowskich. W tych dniach wyrosły nowe setki czołowych przodownic pracy.

Dziś takie nazwiska, jak Wanda Gościńska, Józefa Szewczyk są wskazaniem dla kadr przodownic pracy, jak należy pracować, aby ciągle i wytrwale przekraczać bazy akordowe.

Wszystcy mamy jeszcze w pamięci wspaniałe obchody 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina, który nasza proleタリア Łódź obchodziła w sposób niezwykle uroczysty i radosny. Partia nasza dokonała wówczas poważnej mobilizacji kobiet, w wyniku czego mieliśmy duże osiągnięcia produkcyjne i inne.

## Praca wśród kobiet

Łódzkie włókienniki bardzo szybko podchwycili myśl zorganizowania Wart Stalinowskich i w samym tylko włókiennictwie 18.709 kobiet przystąpiło do pełnienia tych wart w dniach 20 i 21 grudnia ub. r.

Dzień 8 marca obchodzony w pierwszym roku Planu 6-letniego, stał się według wskazań Partii, wielką mobilizacją sił do wykonania zadań produkcyjnych. Był on przedłużeniem i pogłębieniem akcji stalinowskiej.

Kobiety z Zakładów Stalinowskich pierwsze zapoczątkowały współzawodnictwo pracy, imienia 8 Marca, wzywając do podjęcia tego współzawodnictwa wszystkie kobiety w Polsce. Na apel kobiet z Zakładów Stalinowskich odpowiedziało około 30.000 kobiet — łódzkich włókienniczyń, podejmując zobowiązania 8-marcowe. Apel ten podjęły również kobiety pracujące całego kraju, przyspieszając swym wysiłkiem realizację Planu 6-letniego.

W Wartach Pokoju brało udział 29.021 kobiet, a 1.138 tkaczek i prządaczek.

## Działalność Ligi Kobiet

Liga Kobiet pod kierownictwem naszej Partii stała się masową organizacją, która służy interesom klasy robotniczej, wychowując kobiety w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, krzewiąc wśród kobiet nowy socjalistyczny stosunek do pracy, w powołaniu z światową Demokratyczną Federacją Kobiet walczącą o trwałą i sprawiedliwą pokój.

Świadectwem, jakie wyniki może przynieść dobrze postawiona praca kobiet, niechaj służy zwycięstwo Ligi Kobiet w III etapie współzawodnictwa organizacji kobiecych Warszawy i Łodzi.

W wyniku realizacji słuźnych

## Kobiety bojowniczkami o pokój

Prażnienie pokoju w masach kobiecych jest tak silne, że wzmożona kontrakcja reakcyjnego kleru przeciwko akcji sztokholmskiej nie wytrzymała próby życia. Tysiące kobiet łódzkich, miliony kobiet polskich dały wyraz swej niezłomnej woli walki o trwały pokój, o szczęście swych rodzin, o przyszłość swych dzieci. Poważne sukcesy, jakie mamy na tym odcinku zostały osiągnięte tylko dzięki temu, że Partia zmobilizowała swe siły, uświadomiła masy kobiece, wysuwając do tej pracy najlepszy aktyw kobiecy, który zahartował się i wyrósł w tej walce.

## Kobiety w organizacji partyjnej

Uchwala Biura Politycznego o pracy wśród kobiet stała się potężnym bodźcem do przewyżczenia niedoceniania tego ważnego odcinka pracy w szeregu ogniw partyjnych i przyczyniła się w sposób decydujący do wzrostu udziału kobiet w instancjach partyjnych, co znalazło swój wyraz w ostatnich wyborach partyjnych.

Należy się zastanowić, jaka jest sytuacja w naszej łódzkiej organizacji partyjnej w dziedzinie udziału kobiet w I, II i III grupie pracowników aparatu partyjnego

wg. analizy, przeprowadzonej przez Tow. Bieruta na IV Plenum KC.

W I grupie — kobiety stanowią — 8 proc. ogólnej liczby pracowników, w II grupie — kobiety stanowią — 24 proc. ogólnej liczby pracowników, w III grupie — kobiety stanowią — 32 proc. ogólnej liczby pracowników.

Te osiągnięcia są poważnym krokiem naprzód przy wprowadzaniu w życie uchwał Biura Politycznego o pracy wśród kobiet i wskazań IV Plenum KC naszej Partii.

## Armia aktywistek

W codziennej walce z wrogiem klasowym, w budownictwie nowego ustroju wyrosła armia aktywistek partyjnych i bezpartyjnych.

Po II Plenum CRZZ w wyborach do władz związkowych powiększył się udział kobiet w kierowniczych instancjach związkowych. Wydatnie również zaznaczył się udział kobiet w ruchu łączności miasta ze wsią, w walce o socjalistyczną przebudowę wsi. W tej pracy i walce wzrosły setki aktywistek, które swą uporczywą i ofiarną pracą przyczyniły się do uświadomienia mało i średniorolnych chłopów.

Zwiększył się udział kobiet w prezydium rad narodowych w Łodzi. W Miejskiej Radzie Narodowej i 3 dzielnicowych radach narodo-

wych w Łodzi 6 kobiet zasiada w prezydium tych rad.

Łódź posiada liczący 6.913 osób społeczny aktyw kobiecy, na który składają się aktywistki związków zawodowych i Ligi Kobiet, nie licząc setek kobiet pracujących, jako agitatorki i przodownice społeczne. Widzimy, jak olbrzymia baza kadr jest proletariacka Łódź, widzimy ilu jest tu ludzi i jacy są to ludzie.

Należy sobie zadać pytanie, gdzie leży przyczyna tego, że wyniki osiągnięte w walce o zwiększenie udziału kobiet w kierownictwie wszystkich dziedzin naszego życia w dalszym ciągu są jeszcze nie wystarczające, choć możliwości w swawania kobiet na odpowiedzialne stanowiska są.

## Niedociągnięcia Wydziału Kobięcego

Wydział Kobięcy Komitetu Łódzkiego przy dużej ofiarności pracy nie dopiłował dostatecznie postawienia na właściwym poziomie działalności Partii wśród kobiet.

Mimo, że Wydział Kobięcy, mobilizując aktywistki partyjne, przeprowadzał słuszną linię Partii w masowych organizacjach kobiecych, nie mógł jednak wywiązać się należycie ze swych zadań, gdyż nie poucał, nie mobilizował organizacji partyjnych na tym odcinku, wskutek czego komitety partyjne i podstawowe organizacje nie interesowały się pracą wśród kobiet, nie stawały tego zagadnienia na posiedzeniach egzekutyw.

Za mało wykazywały troski o podniesienie ideologicznej świadomości kobiet partyjnych, o uczestniczenie ich w zebraniach organizacji partyjnych. Drugą przyczyną była niedostateczna współpraca Wydziału Kobięcego z szerokim aktywnym kobiecy.

Wydział Kobięcy wykazał brak do statecznej śmiałości przy wysuwaniu kobiet, nie śledząc bacznie ich pracy i osiągnięć. Sprawił to brak ewidencji aktyw kobiecego, nie dostateczna współpraca z wydziałami personalnymi, oraz z Wydziałem Propagandy. Wydział Kobięcy nie badał udziału członkiń Partii w szkoleniu ideologicznym.

Powodu złego stylu pracy wydziałów kobiecych, Łódź nie posiada dostatecznej ilości robotnic przeskolonych partyjnie, które by mogły zasilać nie tylko nasze ale i inne województwa, pozbawione silnego trzonu proletariackiego.

Liczba kobiet, przeskolonych na kursach dla radców i meżów zaufania, wynosi 36 proc. w stosunku do ogólnej liczby przeskolonych. Choć jest to już pewne osiągnięcie, cyfra ta jest jeszcze niewspółmiernie niska w porównaniu ze stanem zatrudnienia kobiet w prze-

## Należy zwalczyć wsteczne uprzedzenia

Niedocenianie roli kobiet przez wielu towarzyszy sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, dyrektorów fabryk, dyrektorów centralnych zarządów, kierowników personalnych, utrudnia wychowanie nowych kadr kobiecych i obudzenie w nich wiary we własne siły.

Karygodny jest stosunek do kadr ze strony Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego i dyrekcji wielu fabryk. Świadczą o tym fakty, że kobiety wysunięte na majstrów w przemyśle bawełnianym przeważnie zakwalifikowane są do niższej kategorii płacy niż mężczyźni.

## Troska o matkę i gospodynię

Następną przeszkodą hamującą wzrost kadr kobiecych jest niedostateczna troska o odcieżenie kobiet od pracy domowej i stworzenie im niezbędnych warunków dla polączenia pracy zawodowej z pracą społeczną i ze wszystkimi obowiązkami matki, gospodyni domu.

Mamy piękne przykłady Związku Radzieckiego, gdzie od pierwszej chwili istnienia władzy radzieckiej rozumiano, że nie wystarczy dać kobietom równouprawnienie, że trzeba dać im możliwość do korzystania z tych praw.

W ostatnim czasie widzimy poważny wzrost ilości żłobków i przedszkoli na terenie Łodzi, jednak stan ten nie odpowiada jeszcze ani naszym potrzebom ani naszym możliwościom.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na

## Udział w twórczej pracy

Barczo istotną przyczyną jest zaniedbanie uświadamiającej i organizacyjnej pracy wśród gospodyń domowych. W Łodzi nie zostało objętych jeszcze wysiłkiem produkcyjnym dla państwa 1/3 dorosłych kobiet, zdolnych do pracy. Istnieje olbrzymia rezerwa nowych kadr, niezbędna dla uruchomienia nowo

wielkie mamy jeszcze zaniedbania na tym odcinku.

Kobieta nie pracująca — nie ujęta w żadne ramy organizacyjne, do

## Uchwały IV Plenum w sprawie kobiet

Uchwały IV Plenum wskazują drogi wiedzące ku przewyżczeniu istniejących poważnych braków i niedociągnięć na odcinku pracy wśród kobiet, dają wytyczne dla dalszej pracy.

Pierwszym zadaniem Partii w realizowaniu wytycznych Biura Politycznego i Plenum K.C. jest wzmocnienie kierownictwa Partii pracą kobiet na wszystkich odcinkach.

Wskazania Biura Politycznego o pracy wśród kobiet muszą być prawnie i realizowane w codziennej praktyce we wszystkich instancjach partyjnych.

Wydziały Kobięce winny zaprowadzić ewidencje aktyw kobiecego, który w myśl wskazań IV Plenum należy znać, odczuwać stałą opieką i przewyżniać się do obejmowania jak największej ilości kobiet szkoleniem ideologicznym. W kursach ideologicznych pierwszego stopnia, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym, winno uczestniczyć co najmniej 30 proc. kobiet.

Szkoleniem pierwszego i drugiego stopnia należy przede wszystkim objąć — wszystkie kobiety, które w nowych wyborach weszły do kierowniczych instancji naszej Partii, kobiety pełniące funkcje grupowych, agitatorów, członkinie ekip łączności miasta ze wsią, członkinie Partii, biorące udział w kierowniczych instancjach związków zawodowych, Ligi Kobiet i masowych organizacji, członkinie Partii — przodownice pracy, kierowniczki zespołów współzawodnictwa pracy. W miarę możliwości należy obejmować szkoleniem coraz szerszy zasięg aktywistek kobiecych.

Do zrealizowania tych ważnych zadań należy — powołać komisje szkoleniowe przy podstawowych organizacjach partyjnych, rozbudować je, aby każdy kurs ideologiczny miał swojego wizytatora i opiekuna, aby komisja pod kierownictwem egzekutywy mogła z kolei czuwać nad szkoleniem ideologicznym w masowych organizacjach.

Do komisji szkoleniowych trzeba wysuwać śmiało kobiety, przeszkolone na kursach I i II stopnia, powołując im funkcję wizytatorów, asystentów i wykładowców. Należy zabezpieczyć na kursach kadrowych Łódzkiej Szkoły Partyjnej nie mniej niż 30 proc. miejsc dla aktywistek partyjnych.

Związki zawodowe muszą przeszkolić kobiety, wysunięte ostatnio na meżów zaufania, kobiety-instruktor, biorące udział w doszkaleniu zawodowym oraz przewodniczące rad kobiecych w zakładach pracy. Do szkół związkowych — wojewódzkiej, miejskiej i centralnej, winno się posyłać więcej kobiet z wyższego aktyw związkowego oraz zwiększyć udział kobiet w aparacie szkoleniowym związków zawodowych.

Liga Kobiet, przy wydatnej pomocy Wydziału Propagandy Komitetu Łódzkiego, winna rozbudować pracę wychowawczą w drodze stosowania wszystkich form szkolenia zespołowego i masowego, oraz zorganizować stałą szkołę miejską dla swego aktyw. Szkolenie ideologiczne jest jednym z podstawowych warunków wychowania kadr.

Aby zwiększyć udział wyso ko wykwalifikowanych kobiet w naszym przemyśle — należy czuwać nad właściwym doborem dziewcząt do szkół zawodowych poprzez wzmocnienie czynności klasowej w komisjach rekrutacyjnych. W szczególności należy wzmacniać dopływ dziewcząt do szkół technicznych chemicznych i budowlanych. Celem zwiększenia procentu studentek na wydziałach technicznych należy prowadzić szeroką akcję uświadamiającą wśród matek i młodzieży żeńskiej za pośrednictwem ZMP, Ligi Kobiet i komitetów rodzicielskich.

Należy usprawnić szkolenie zawodowe w zakładach pracy, stwarzając formy masowego do szkolenia niewykwalifikowanych robotników i objąć nim wszystkie nie mające zawodu kobiety.

Należy zorganizować wyższe kursy doszkolenia zawodowego dla aparatu administracyjnego i zapewnić w nich maksymalny udział kobiet.

Kobiety-racjonalizatorki, wybitne przodownice, zdolnych majstrów wysyłać systematycznie do Technikum.

Należy skończyć z przypadkowością w typowaniu kobiet do Technikum, zachowując i na

której nie dociera twórczy rytm pracy, wykuwającej podstawy socjalizmu, staje się podatnym gruntem dla plotki i wroglej propagandy.

tych odcinku rewolucyjną czujność klasową. Śmiało wysuwać do awansu na stanowiska kierownicze kobiety wyróżniające się w produkcji i w pracy społecznej.

Należy odczuwać opieką kobiety wysunięte do awansu przez udostępnienie im szkolenia ideologicznego i zawodowego, stałe kierowanie ich szkole niem, co umożliwi im dalszy awans. Kobiety, otoczone opieką i szkolone ideologicznie, przewyżczą ostatecznie niewiarę we własne siły i staną się przykładem dla innych awansowanych kobiet.

Przed Partią stoi wielkie zadanie realizacji uchwał Biura Politycznego KC o pracy wśród kobiet, dotyczące wyborów rad kobiecych w zakładach pracy, które muszą wpłynąć na jeszcze większe aktywnienie pracujących kobiet, mobilizowanie ich do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, podniesienia wydajności, budzące w masach pracujących kobiet świadomość socjalistyczną dyscypliny pracy. Rady Kobięce winny pracować, w ścisłym kontakcie i oparciu o podstawowe organizacje partyjne i rady zakładowe.

Należy uaktywnić kobiety w radach narodowych, otwierając szerokie perspektywy współudziału kobiet w rządzi państwem, ponoszeniu odpowiedzialności za losy kraju, stwarzających warunki do realizacji hasła Lenina, że „każda kucharka powinna umieć rządzić państwem”.

„Niedozwownym warunkiem rzeczywistego wyzwolenia kobiet — mówi uchwała Biura Politycznego KC — jest umożliwienie jej podjęcia obowiązku wychowania dzieci z twórczą pracą produkcyjną i społeczną”.

Partia winna dopilnować poprzez rady narodowe, związki zawodowe i Ligę Kobiet, aby się zaplanowanych placówek socjalnych (żłobki, przedszkola, stacje opieki nad matką i dzieckiem, spółdzielnie usługowe, szwalnie miarowe, pralnie itp.) była w terminie urzeczywistniona.

Widząc rezultaty zaniedbania pracy wśród gospodyń domowych, musimy podwoić nasze wysiłki na tym odcinku, aby realizując wytyczne IV-go Plenum wycelować nowe kadry spośród najbardziej zacofanych dotychczas kobiet. Poważna rola w winny tu odegrać komitety blokowe — które ułatwią nam dotarcie do szerokich rzesz kobiet — gospodyń.

W okresie budownictwa socjalizmu, w jaki wkroczyła Polska Ludowa, zachodzą wielkie przeobrażenia gospodarcze w mieście i na wsi, które dokonane się muszą w sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem średnio i małorolnym. Wobec tych wielkich zadań robotnicze łódzkie zwiększa swój udział w ekipach łączności miasta ze wsią, prowadząc indywidualną wychowawczą pracę wśród gospodyń wiejskich, aby zmobilizować je do walki z wrogiem klasowym i do czynnego udziału w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych.

Zadania, które postawiło przed nami IV-te Plenum KC na odcinku pracy wśród kobiet, zostaną wykonane, jeśli w codziennej naszej pracy czerpać będziemy z nauk Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, jeśli będziemy wzorować się na pracy i walce kobiet radzieckich, jeśli dobrze zapamiętamy sobie matkę, pouczając słowa Tow. Stalina, który mówi —

„Kobiety pracujące są olbrzymią rezerwą klasy robotniczej. Czy rezerwa kobieca będzie po stronie klasy robotniczej, czy przeciw niej — od tego zależy los ruchu proletariackiego, zwycięstwo czy klęska rewolucji proletariackiej, zwycięstwo czy klęska władzy proletariackiej”.

Kierując się tymi wspaniałymi wskazaniem, pobudzimy kobiety do wypełnienia poręczających zadań Planu 6-letniego, do twardej, nieugiętej walki o sprawiedliwy, demokratyczny pokój — wychowamy wśród kobiet wspaniałe, zahartowane, proletariackie kadry, które razem z klasą robotniczą pod kierownictwem naszej Partii zbudują w Polsce socjalizm.

# Kronika Piotrkowa

**WAŻNIEJSZE TELEFONY:**  
10-72 Straż Pożarna  
10-70 Szpital Międzykomunalny  
15-87 Pogotowie lekarskie —  
ul. Stalina 45.

**KINA:**  
Kino „Bałtyk” wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Sala wat wódz Baszkirów”. Początek seansów godz. 16.30, 18.30, 20.30. W niedziele i święta dodatkowy seans o godz. 14.30 i poranek 10.30.

Kino „Polonia” wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Kłopotliwe alibi”. Film dozwolony od lat 14. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20. W niedziele i święta godz. 14, poranek 10.30.

**ADRES REDAKCJI:**  
Aleja 3 Maja Nr 4, tel. 15 81  
Interesantów przyjmuje się od  
godz. 16 do 18.

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26  
tel. 15-40

## Robotnicy huty „Edwardów” przestrzegają wykonania ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

Gdy półtora miesiąca temu za loga radomszczańskich huty „Edwardów” omawiała na ogólnym zebraniu znaczenie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, liczni robotnicy zabierając głos w dyskusji stwierdzili, że ustawa jest konieczna, że pomoże do szybszej realizacji planów produkcyjnych i że trzeba przestrzegać jej w całej rozciągłości. Dziś, po upływie blisko półtora miesiąca stwierdzili należy, że poza nielicznymi wyjątkami, które do słowno można policzyć na palcach jednej ręki przeszło 99 procent członków załogi nie spóźniło się ani razu, ani nie opuściło ani jednego dnia roboczego.

Od dnia 17 maja do chwili obecnej opuszczone bez usprawiedliwienia przyczyny zostały tylko 4 dni robocze i to przez dwóch pracowników, a mianowicie Zenona Michalskiego i Kazimierza Jabłońskiego.

Zenon Michalski za opuszczenie 3-ech dni roboczych bez usprawiedliwienia przyczyną ukarany został potrąceniem wynagrodzenia za 3 dni roboczych, Kazimierza Jabłońskiego za opuszczenie jednego dnia roboczego otrzymała nagana. Bardzo nieznaczna jest również ilość spóźnień. W czerwcu spóźnił się tylko jeden pracownik, a mianowicie Jan Zygmunt — o 17 minut, w następstwie czego zwrócono mu publicznie uwagę.

Jest natomiast cały szereg pracowników, którzy pracując w tutejszych zakładach już po kilka lat, a nie opuścili ani jednego dnia pracy. Do takich obywateli należą m. in. przewodnik pracy Edward Tatar. Pracuje on od chwili uruchomienia zakładów, to znaczy od roku 1945 i zawsze sygnał oznajmiający rozpoczęcie pracy zastaje Edwarda Tatarę przy warsztacie. Wzorem punktualności jest również robotnik podwórzowy Franciszek Dębski. Pomimo, że liczy on przeszło 60 lat, od chwili przystąpienia do pracy w tutejszych zakładach, a mianowicie od roku 1946 nie opuścił ani jednego dnia roboczego i nie spóźnił się ani o jedną minutę. Franciszek Dębski bardzo sumiennie wypełnia swoje obowiązki, czego najlepszym dowodem jest idealny porządek, jaki istnieje na terenie fabrycznym. Do robotników, którzy w czasie swojej kilkuletniej pracy nie o-

puścili ani jednego dnia robocze go należą między wieloma innymi hutnik Henryk Podolski, pracujący w zakładzie od 1945 roku, 60 letni Stanisław Motyl, również pracujący od 1945 roku, hutnik Roman Mruklik, oraz wielu, wielu innych.

Należy stwierdzić, że załoga huty „Edwardów” dobrze zrozumiła ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, zdaje sobie sprawę, iż ustawa ma na celu przyspieszenie realizacji Planu 6-letniego, a co za tym idzie — podniesienie do brobytu szerokich mas pracujących.

## Załoga „Metalurgii” walczy z trudnościami technicznymi

W czasie przebiegu cyklu produkcyjnego, niejednokrotnie wywołują się trudności natury technicznej, które działają hamująco na realizację planów produkcyjnych. Należą do nich niedociągnięcia wydziału zaopatrzenia, który nie zawsze potrafi na czas dostarczyć koniecznych materiałów technicznych, jak również różne braki i usterki, parku maszynowego, czy też instalacji technicznej. Do obowiązków kierownictwa zakładów, rady zakładowej, jak również organizacji partyjnej należy w porę te niedociągnięcia spostrzec i zastosować środki zaradcze.

W ostatnim okresie w zakładach „Metalurgii” w Radomsku

## Wyróżnienie działaczy z Zarządu Pow. TPŻ w Piotrkowie

W ub. wtorek, tj. 27 czerwca r. b., w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej odbyło się zebranie przewodniczących kół terenowych TPŻ w Piotrkowie z udziałem inspektora okręgowego kpt. Piszkiewicza, który wygłosił referat o okolicznościach.

Przewodniczący Oddziału tow. Gierzyński złożył sprawozdanie z IV Zjazdu Okręgowego w Łodzi, po czym m. in. do wiadomości, że Oddział TPŻ dzięki swojej dotychczasowej pracy, zajmuje jedno z czołowych miejsc w województwie. Następnie ob. J. Kabała zaapelował o punktualną sprawozdawczość z terenu Kół i przypomniał o nowych pracach, jakie mają być wykonane jeszcze do 10 lipca r. b. Jako najważniejszą wymienić należy tzw. akcję wiosenno-letnią oraz gromadzenie funduszu budowlanego na Dom TPŻ (centralny dom czasowy). Akcja wiosenno-letnia to gromadzenie funduszy na nagrody dla zwycięzców i uczestników za-

wodów sportowych i lekkoatletycznych w poszczególnych formacjach wojskowych, nad którymi przyjął pieczę piotrkowski oddział TPŻ. Według określonego planu — oddział piotrkowski na ten cel zbierze 50.000 zł., za które ufundowane zostaną nagrody.

Przedstawiciel okręgu kpt. Piszkiewicz wręczył dyplomy uznania dla piotrkowskiego oddziału na ręce prezesa tow. Gierzyńskiego oraz dla poszczególnych działaczy w osobach ob. Cz. Pabisia, St. Sebastiańczyka, F. Trawińskiego, Anie E. Zimmer, Anastazji Zapolskiej, Tadeusza Trawińskiego, M. Dziadosza, Wł. Jabłońskiego, Ireny Cieślak, Antoniego Łagwy i Jana Kabały. Dyplomy uznania otrzymały kole terenowe przy ZZK „Ruch”, Spółdzielni Pracy „Nasza Przyszłość”, Średniej Szkole Zawodowej w Mościszynie, Gimnazjum i Liceum Spółdzielczym oraz przy Państwowym Gimnazjum i Liceum Żeńskim w Piotrkowie.

## Dłaczego Związek Samopomocy Chłopskiej i zarząd gminy Golezse — nie pomogły biednej chłopce

Ekipa łączności miasta ze wsią, wyjeżdżająca z Zakładów Drzewnych na Bugaju w Piotrkowie do wsi Wiaderno w gminie Golezse, dowiedziała się w czasie rozmów z chłopami o następującym fakcie. We wsi Wiaderno znajduje się chora już od trzech lat na reumatyzm 17-letnia dziewczynka, córka małorolnych chłopów, niejakich Wronów. Pragnąc uratować jej życie, matka sprzedała ostatnią krowę. Ani Związek Samopomocy Chłopskiej ani też Wydział Zdrowia przy Prezydium PRN w Piotrkowie, ani też nawet najbliżsi znający się chorą — zarząd gminy Golezse nie pomogli biednej chłopce. Po dłuższych staraniach, dopiero w bieżącym roku otrzymała ona zawiadomienie, że może wysłać swą córkę na leczenie w sanatorium, z warunkiem jednak, że 60 proc. kosztów musi sama po-

kryć. „Niestety, na to mnie wcale nie stać!” stwierdziła ob. Wrona ze wsi Wiaderno i córki na leżenie nie wysłała.

My, robotnicy piotrkowskich Zakładów Drzewnych i członkowie ekipy łącznościowej, zapytaliśmy za pośrednictwem „Głosu” czy Samopomoc Chłopska i in. czynniki nie powinny kosztów leczenia pokryć w 100 procentach? Biorąc pod uwagę stan chorej i niemożność pokrycia nawet części kosztów przez jej matkę, zarówno Powiatowy Zarząd ZSCH jak i Prezydium PRN winny wykażać jak najdalej idącą pomoc.

**Bron. Konieczny i Alfred Obara** koresp. „Głosu” z Zakł. Drzew.

Od Redakcji: Podzielamy zdanie naszych korespondentów. Prosimy instytucje wymienione w liście o wypowiedzenie się w tej sprawie.

## Po walnym zebraniu w PZGS

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Radomsku walne zebranie delegatów PZGS, na którym rozpatrywano wyniki gospodarki za 1949 rok, omawiano plan pracy na rok bieżący, jak również dokonano wyboru nowych władz spółdzielni.

Jak się przedstawia dotychczasowy dorobek spółdzielczości wiejskiej,

jakie są jej sukcesy i braki? Sprawozdania Zarządu, Rady Nadzorczej i organów kontrolnych CRS, jak również niezbyt, niestety, rzeczowa dyskusja delegatów nie dają pełnego obrazu działalności tej poważnej placówki handlu uspołecznionego. Spróbujemy podsumować wyniki na podstawie materiałów przedstawionych walnemu zgromadzeniu i na podstawie codziennych głosów z terenu.

24 gminne spółdzielnie, około 200 sklepów, wielobranżowy zakres działania, szeroko rozwinięta akcja kontraktacyjna i skup — wszystko to stanowi o wielkości przedsiębiorstwa, a jednocześnie o trudności kierowania nim. Nie ulega wątpliwości, że władze PZGS w ciągu ostatnich dwóch lat dokonały wiele, że zwłaszcza w kontraktacji i skupie wysunęły powiat radomszczański na jedno z czołowych miejsc w województwie, że obecnie GS decydują o całkowitym prawie zaopatrzeniu ludności wiejskiej w artykuły codziennego użytku, że wreszcie w trudnych warunkach organizacyjnych stworzyły no silną i żywą instytucję.

Zrozumiałe jest również, że w takim tempie rozwoju musiały wystrzelić się niedopatrzności i błędy, co w wielu wypadkach zaciemniało obraz właściwy pozytywnej działalności PZGS. Błędem w pracy PZGS jest zły dobór poszczególnych zarządów GS i brak dostatecznie przekwalifikowanego personelu w sklepach spółdzielni, a nawet w Centrali. Brak jest także czujności przy przyjmowaniu do pracy ludzi. Dlatego też w aparacie PZGS znaleźli się ludzie klasowo obcy. Można stwierdzić, że w tych właśnie błędach mają korzenie swe niedociągnięcia w rozdziale towarów i złej obsłudze konsumentów. Zła praca ogniw spółdzielni w terenie nie potrafiła przyciągnąć i zjednać chłopów dla spółdzielni. Słyszeliśmy to w wypowiedziach niektórych delegatów, narzekających na zły rozdział towarów bardziej atrakcyjnych i na przejściowe braki cukru, węgla czy też materiałów tekstylnych.

W swojej działalności PZGS zbyt mały położył nacisk na rozwój przetwórczości spożywczej w GS. Należało szybko przekazać GS większe wytwórnie i rezerwki, pozostające dotychczas w administracji PZGS, a które w nowych warunkach mogą stać się rentowne.

Władze PZGS zdają sobie sprawę z tych trudności i niedomagań, walczą z nimi i można wierzyć, że w niedługim czasie osiągną w swej pracy lepszy poziom. S.K.

## Zakończenie roku szkolnego w I Państwowym Gimnazjum i Liceum w Radomsku 59 absolwentów opuściło mury szkolne

W tych dniach, w pięknie udekorowanej sali gimnastycznej I Państwowego Gimnazjum i Liceum w Radomsku odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. W uroczystości tej oprócz uczniów i grona nauczycielskiego udział wzięli przedstawiciele władz miejscowych oraz przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności tej placówki szkolnej złożył dyrektor, ob. Jerzy Brodecki, oznajmiając między innymi, że egzaminy dojrza-

łości złożyło około 75 procent uczniów i uczennic klas XI-tych. Mówca podkreślił ścisłą współpracę, jaka istniała pomiędzy radą pedagogiczną, a komitetem rodzicielskim. Następnie złożył sprawozdanie ze swej działalności, przewodniczący kolea ZMP oraz przewodniczący komitetu rodzicielskiego. Przewodniczący komitetu rodzicielskiego, ob. Sztompka oznajmił zebrany, że w okresie ubiegłego roku szkolnego komitet zebrał pokazną, bo wynoszącą przeszło milion siedemset tysięcy zł. sumę na potrzeby szkoły i pomoce na ukowe uczniów.

Następnie wręczono uczniom wyróżniającym się w nauce i pracy społecznej dyplomy. Otrzymały je: Marian Mofina, Zbigniew Miotłowski, Władysław Kaczmarek, Zdzisław Machura i Zenon Kmiecik. Uczniowie Karol Świętokowski i Władysław Kaczmarek otrzymali dyplomy upoważniające ich do wstępu na wyższe uczelnie bez egzaminów.

Do egzaminu dojrzałości przystąpiło w bieżącym roku szkolnym 73 abiturientów. Z tych 59 otrzymało świadectwa dojrzałości. Są nimi: Andrzej Bajrasz,

Józef Barański, Jan Błada, Maria Baryła, Marian Ciupa, Włodzimierz Czekajewski, Edward Ciupa, Zbigniew Dawid, Głębka Teresa, Bogdan Gaś, Jerzy Górka, Janusz Gromczak, Jan Chaladaj, Janusz Kaczmarski, Marian Karczowski, Tadeusz Kasprzyk, Bogdan Kopczyński, Jan Kubicki, Ireneusz Musiński, Marian Kwiatkowski, Jan Leski, Marian Pacholski, Marian Popiołek, Józef Półrola, Janusz Sztompka, Jan Ślusarczyk, Jan Walczak, Henryk Wasik, Czesław Wołowski, Jerzy Zyrński, Tadeusz Wojcicki, Stefania Karpica, Wiesława Krawczyk, Zofia Lis, Wiesława Półrola, Barbara Stefaniak, Halina Spiewankiewicz, Henryka Walewska, Bolesława Wojska, Bolesław Boguszczyk, Wacław Frankowski, Lucjan Kaleta, Edward Kubiak, Jerzy Kubiak, Marian Laś, Kazimierz Lewandowski, Adam Lis, Henryk Majchrowski, Władysław Nowak, Antoni Nowicki, Ryszard Oleczyk, Kazimierz Platek, Sławomir Rajca, Bogumił Słowiński, Janusz Sikorski, Lucjan Stala, Henryka Szczepaniak, Karol Świętokowski, i Ryszard Sobczyk.

## Szkolenie ideologiczne ZMP-owców radomszczańskich

Ostatnio odbyły się w powiecie radomszczańskim egzaminy uczestników 17 zespołów szkolenia ideologicznego I-go stopnia ZMP, które rozpoczęte zostało w początku bieżącego roku. Jak wykazują wyniki egzaminów, młodzież ZMP-owska poczyniła znaczne postępy, po głębiej swą wiedzę. Niezależnie od zespołu szkolenia I-go stopnia istnieje na terenie Radomska Wieczorowa Szkoła Polityczna ZMP, którą ukończyło 19 ZMP-owców i ZMP-ówek. Większość z nich złożyła egzaminy z wynikiem bardzo do brym.

Jednym z lepszych zespołów szkolenia ideologicznego na terenie Radomska był zespół w Fabryce Mebli Głębkiej Nr 2. Na terenie powiatu najlepszymi wynikami na odcinku pogłębiania wiedzy ideologicznej wykazała się młodzież kolea ZMP w spółdzielni produkcyjnej w Bogumiłowicach. Ogólnie w roku bieżącym na terenie Radomska i powiatu przeszkolonych zostało w zespołach szkoleniowych I-go i II-go stopnia 237 członków Związku Młodzieży Polskiej. Jest to stosunkowo niewiele, o ile weźmiemy pod uwagę liczebność szeregów ZMP-owskich w radomszczańskim. Dlatego też Powiatowy Zarząd ZMP projektuje zorganizować w najbliższym okresie większą ilość zespołów szkoleniowych I-go i II-go stopnia.

Wykładowcami na nowozorganizowanych kursach będą absolwenci Wieczorowej Szkoły Politycznej ZMP.

## Kto chce obejrzeć Operę Śląską występującą w Łodzi?

W najbliższym czasie zjedzie do Łodzi na szereg gościnnych występów Opera Śląska. Nie wątpimy, że przedstawienia operowe i baletowe staną się magnesem przyciągającym miłośników opery zamieszkałych i poza Łodzią. Przed sprzedaż biletów na te przedstawienia już się rozpoczęła w Łodzi w kasie teatru im. Stefana Jaracza w godzinach 10 — 13 i 16 — 19. W dniach najbliższych jako pierwsze przedstawienie operowe dana będzie dn. 2 lipca br.

„Halka” St. Moniuszki, dn. 3 lipca br. „Cyganeria” Pucciniego, dn. 4 lipca br. Balet „Coppelia” Delibes i „Zielony Kogut” Ned bala, dn. 5 lipca br. „Cyrulik Szwajcarski” Rossiniego, dn. 6 lipca br. balety: „Cagliostro w Warszawie” Maklakiewicza, „Rapsod” Perkowski, „Bagatela” Straussa, dn. 7 lipca br. „Lakme” Delibes.

Zniżkowe bilety wśród zakładów pracy rozprowadza ORZZ. Normalne ceny biletów wynoszą od zł. 200.— do zł. 800.—

odczuwano brak walcówki Rada Zakładowa i kierownictwo zakładu potrafiły wpłynąć na wydział zaopatrzenia i poprzez szybką i skuteczną interwencję w porę zapobiec temu brakowi, który mógłby się bardzo ujemnie odbić na wykonaniu miesięcznego planu produkcji.

Podobnie przedstawiała się w ostatnich czasach sprawa z dostawą kwasu i dostawą wapna. Kwasy nie nadchodziły w odpowiednim czasie, a przysyłane wapno nie było właściwego asortymentu. I w tym wypadku dzięki szybkiej interwencji zdołano na czas zapobiec mogącym wyłonić się komplikacjom.

Bołaczka natury technicznej, która dotychczas nie została usunięta w zakładzie „Metalurgii” jest przestarzała i psująca się sieć instalacji wodociągowej. Czesty brak dostatecznej ilości wody utrudnia pracę nie tylko maszyn. Między innymi nie mają odpowiedniej ilości wody chłodniczej, znajdującej się przy kołach obrabiarek. O bołaczce tej wiele już mówiono, jed-

nak z braku koniecznych części nie można jej usunąć. Wydział zaopatrzenia, rada zakładowa i kierownictwo zakładu winny skutecznie, niż dotychczas, interweniować odnośnie tej sprawy w wydziale zaopatrzenia zarządu centralnego.

## Liceum Handlowe wykształciło nowe kadry fachowców

Egzaminy maturalne w Państwowym Liceum Handlowym w Piotrkowie zostały już zakończone. Celu tego zdali następujący absolwenci: Jan Czechowski, Ryszard Dorant, Barbara Łukasik, Lucyna Kačka, Bronisław Ptaszyński, Krystyna Szatkowska oraz Wacław Wronski.

Obok tych przodowników nauki dobrymi wiadomościami zawodowymi i ogólnoszkolnymi wykazali się: Alaszewska, Adam, Baranowska, Czekała, Gajek, Grzybowska, Janczowska, Leokadia i Irena, Jeż, Kąsówna, Kluźniak, Kowalska, Kręgiel, Kulak, Lesniński, Majewska, Nowak, Pawlikowski, Plejek, Przybył, Radzikowska, Rogalski, Sarlej, Szczepańska, Siciak, Wojszczyk, Wężyk, Wojciechowska, Wojcieszakówna, Wolska, Wolski, Wypych i Ziółkowska.

## Dobra okazja zdobycia zawodowego wykształcenia Uczniowie X klas szkół ogólnoszkolnych mogą być przyjęci do Liceum Handlowego

Plan 6-letni wymaga dla rozwijającego się przemysłu i handlu nowych kadr fachowców, którzy mogli by sprostać zadaniom postawionym przed krajem budującym socjalizm. Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, pragnąc dać naszemu Ludowemu Państwu nowe setki i tysiące wykwalifikowanych i pełnowartościowych fachowców, zwłaszcza dla potrzeb uspołecznionego handlu, wprowadza szereg udogodnień dla młodzieży, która dotychczas ucząc się w szkołach ogólnoszkolnych, nawet po ich ukończeniu nie zdobywa zasadniczych kwalifikacji zawodowych.

W związku z przyjmowaniem uc-

niów ze szkół ogólnoszkolnych do liceów zawodowych, przewiduje się utworzenie w piotrkowskim Liceum Handlowym dwóch samodzielnych klas licealnych, do których werbowani będą uczniowie 10-tych klas z Liceum Żeńskiego i Liceum im. Chrobrego.

Do nowoutworzonych klas młodzież przyjmowana będzie bez żadnych egzaminów. W obu wymienionych piotrkowskich szkołach ogólnoszkolnych znajdują się już komunikaty dyrekcji liceum handlowego, zaś wyczerpujące informacje otrzymać można w sekretariacie Liceum Handlowego przy ul. Pasaż Rudowskiego 4.

## Pierwsze w Polsce „Domy Zdrowia” dla dzieci

Od dnia 1 lipca r. b. Ministerstwo Zdrowia, przy czynnym udziale CRZZ, uruchamia pierwsze w Polsce tzw. „Domy Zdrowia” dla dzieci wymagających specjalnego leczenia.

„Domy”, które zorganizowane są w najlepszych polskich miejscowościach uzdrowiskowych jak Rabka, Kudowa, Polanica, Rymanów, Ciechocinek i inne, zostały znakomicie wyposażone w sprzęt i urządzenia lecznicze oraz posiadają fachowy personel lekarski i pięć gniarski.

Z sześciotygodniowego pobytu w „Domach Zdrowia” korzystają mogący dzieci świata pracy. Koszty pobytu dzieci w „Domach” opłacane są z funduszy akcji społecznej poszczególnych związków, zaś koszty leczenia pokrywa Ubezpieczalnia Społeczna. Za dzieci członków spółdzielni produkcyjnych i matorolnych chłopów oraz innych nieubezpieczonych ludzi pracy placu Ministerstwo Zdrowia. Na leczenie w uzdrowiskach dzieci kierowane są przez Centralne Wojewódzkie Poradnie Ochrony Zdrowia Matki i Dziecka, na

podstawie wniosków złożonych przez referaty akcji społecznej, wydziały opieki społecznej ZSCH i kuratoria.

Z jednego sześciotygodniowego turnusu skorzystać może 2500 dzieci.

## Po wiedzę i kulturę

W pierwszym kwartale b. r. czynnymi było na terenie Łodzi i województwa łódzkiego 425 świetlic, w tym 144 świetlice dla robotników rolnych. Ponadto czynne były 2 domy kultury w Tomaszowie Maz. i Wieluniu. Działalność świetlic przejawiała się m. in. w zorganizowaniu 741 odczytów i pogadanek, 178 grup prasowych, 83 katechizmów, 238 wieczornic o charakterze artystyczno-rozrywkowym.

Przy świetlicach czynnymi było 185 zespołów artystyczno-teatralnych, recytacyjnych, tanecznych itd. W pracach amatorskich grup dramatycznych wzięło udział blisko 22 tys. robotników.

## Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni, Radomsko na nazwisko Opce Walenty, zamieszkały w Radomsku, Miekiewicza 9. ZGUBIONO legitymację, wydaną przez PZPB — Jaśki Maryjana, Moszeza ulica now. Piotrków 126

# 20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 1 lipca 1930 r.

**REKRUTACJA EMIGRANTÓW**  
Urzędy Pośrednictwa Pracy od dłuższego czasu oblegane są przez bezrobotnych, pragnących opuścić kraj w poszukiwaniu chleba i zarobku. Prasa zamieściła w dniu wczorajszym notatkę, zapowiadającą ponowną rekrutację ochotników na wyjazd do robót w kopalniach francuskich.

**SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELKI**  
„Republika” pisze: We wsi Dębów, pod Piotrkowem, pozabawia się życia przez wypicie większej dozy arszeniku — nauczycielka szkoły wiejskiej. Pomimo natychmiastowych zabiegów desperacki nie udało się przywrócić do życia. Przyczyną samobójstwa była utrata posady.

**STRAJK W BEŁCHATOWIE**  
W Bełchatowie pod Piotrkowem za strajkowali robotnicy tkalni mechanicznej braci Dziadowskich. Przyczyną strajku jest niewypłacanie od kilku tygodni zarobków.

**ROZRUCHY W NORWEGII**  
Z Oslo donoszą, że w dolinie Gubrant doszło do starć robotników z

policją, która szarżowała kilkakrotnie. Wielu osób odwieziono do szpitala.

**W INDIACH ZABRAKŁO MIEJSC W WIEZIENIACH**  
Na skutek masowych aresztowań — w Indiach zabrakło miejsc w więzieniach. Władze angielskie w przyspieszonym tempie budują tysiące tzw. obozów koncentracyjnych.

**Z CZEGO ŻYJĄ?**  
„Republika” podaje, że na 43.232 bezrobotnych w Łodzi skromne zasilliki pobierało tylko 13.114 osób. Z czego więć żyje 30.118 osób? Te 30.118 osób posiada przecięt także żony i dzieci!

**OGŁOSZENIA DROBNE**  
Studentka 3 roku prawa — przyjmie pracę jako pomoc domowa. Zna szycie.

Oddam półroczną dziewczynkę w żądną. Bałuty Wspólna 6.

Zdrowa, młoda mamka szuka posady.

## Ze sportu

# Nasze osiągnięcia i braki

### Z drugiego plenarnego posiedzenia W.K.K.F. w Łodzi

W środę odbyło się drugie plenarne posiedzenie W. K. K. F., które podsumowało wyniki działalności Komitetu za pierwsze półrocze 1950 roku. Wyniki te na ogół należy uznać za zadawalające, chociaż na wielu jeszcze odcinkach ujawniły się pewne niedociągnięcia natury niekiedy nawet bardzo poważnej. Mamy tu przede wszystkim na myśli to, że dotychczas nie zdążyliśmy zorganizować pracy Komisji Kulturalno-Oświatowej, nie zdaliśmy opracować realnych form pracy tej komisji oraz to, że nie nawiązaliśmy jeszcze codziennej, długofalowej współpracy z ZMP. To są zaniedbania poważne, zaniedbania, które W. K. K. F. musi usunąć jak najszybciej.

**ZANIEDBANIA INWESTYCYJNE**  
Poważne zaniedbanie budzą również zaniedbania inwestycyjne spowodowane głównie zbyt późno rozpoczętymi przygotowaniem dokumentacji, a to ze względu na słabe siły fachowe zaangażowane do tych prac przez inwestorów bezpośrednich (zrzeszeń i klubów), nieprzywiązywaniu ze strony inwestorów bezpośrednich należytego znaczenia do przygotowania tej dokumentacji będącej podstawą zacięcia robót, daleki brak starania ze strony inwestorów bezpośrednich o wytypowanie odpowiednich ludzi do prowadzenia tych inwestycji, lekkomyślne i niekiedy opieszale podejście do inwestycji ze strony niektórych inwestorów bezpośrednich oraz nieprzebieżanie przez nich obowiązujących przepisów robót inwestycyjnych.

**JAKIE ŚRODKI ZARADCZE PODJĘTO W CELU USUNIĘCIA TYCH ZANIEDBAŃ?**  
Co do zorganizowania wreszcie pracy Komisji Kulturalno-Oświa-

tovej wysunęto wniosek ze strony ZMP, aby prezydium W. K. K. F. mogło przysłać przewodniczącemu tej komisji, wytypowanemu przez tę organizację, w opracowaniu właściwych i trwałych form pracy oraz, aby do pracy tej i różnych akcji związanych z tą pracą wciągał większy aktyw ZMP-owców. W sprawie natomiast poprawienia sytuacji na odcinku inwestycyjnym W. K. K. F. zwrócić się ma o pomoc do G. K. K. F., aby ten przysłał do Łodzi na parę dni delegata swego samodzielnego Wydziału Inwestycyjnego, który wspólnie z inspektorem inwestycyjnym W. K. K. F. doprowadzi wreszcie do porządku dokumentację naszych inwestycji sportowych, a na przyszłość W. K. K. F. postara się o zaangażowanie na stałe jednego fachowca w tej dziedzinie.

Jeśli mowa o inwestycjach, to przykładem niepokojącej wysoce sytuacji na tym odcinku może posłużyć fakt, że od 1 lipca budująca się hala sportowa przy ul. Żeromskiego pozostaje bez oficjalnego inwestora (!) i dotychczas nie wiadomo kto nim zostanie... G. K. K. F. powinien nam zwrócić uwagę na to, że w sprawie rozstrzygnięcia.

### OSIĄGNIĘCIA

Przejdźmy teraz do osiągnięć W. K. K. F. za pierwsze półrocze 1950 roku. Z zaplanowanych 450 kół sportowych zorganizowano 505, na zaplanowanych 46 klubów zorganizowano 46, na 1578 sekcji sportowych zorganizowano 1661, a razem z młodzieżą szkolną ogółem objęto wychowaniem fizycznym i sportem 356.211 osób!

To są osiągnięcia poważne, osiągnięcia nad którymi nie wolno nam przejść do porządku dziennego. Plan imprez masowych wykonano z nadwyżką, zawodów sportowych również.

Szkolenie kadr, zagadnienie niezwykle ważne dla naszego życia sportowego, zostało zrealizowane zgodnie z planem. W pierwszym kwartale działalności W. K. K. F. na terenie Łodzi zorganizowano 15 kursów wyszkoleniowych obejmujących 309 mężczyzn i 48 kobiet, 5 kursów organizacyjnych obejmujących 288 mężczyzn i 48 kobiet. W zakresie uzupełniającego szkolenia kadr zorganizowano 2 kursy dla kadry wyszkoleniowej i organizacyjnej obejmujące 89 mężczyzn i 19 kobiet oraz 2 kursy dla kadry sędziowskiej obejmujące 16 mężczyzn.

### NA CZYM KONCENTROWANO UWAGĘ W PRACY ZA I PÓŁROCZE 1950 ROKU

Działalność W. K. K. F. za pierwsze półrocze 1950 roku upłynęła pod znakiem wyborów do władz kół sportowych, klubów, zrzeszeń okręgowych i okręgowych związków sportowych oraz wcielania w życie uchwały BP KC PZPR.

Dalej koncentrowała się na uspołecznieniu naszego sportu i włączeniu go do ogólnego życia narodu, na organizacji takich imprez masowych jak Biegi Narodowe, turnieje piłki ręcznej oraz Święto Kultury Fizycznej, na montowaniu aparatu wojewódzkiego i powiatowych Komitetów K. F., zacieśnianiu współpracy z Partią, ZMP, ZS.Ch. i innymi masowymi organizacjami oraz na wciągnięciu do współpracy znacznej liczby pracowników społecznych.

Trzeba przyznać, że w pierwszym półroczu swej działalności W. K. K. F. jako naczelna magistratura naszego sportu doznała znacznego wzmocnienia wewnątrz-organizacyjnego. Na skutek nowej struktury organizacyjnej W. K. K. F. przestał być tylko urzędem, a stał się głową kierującą całokształtem zagadnień kultury fizycznej, przez co zblżyliśmy jeszcze bardziej nasz sport do zagadnień ogólnie społecznych i wzmocniliśmy aparat terenowych władz naszego sportu przez dobor właściwych ludzi do Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej.

### WYTYCZNE NA II PÓŁROCZE 1950 R.

Jeśli chodzi o wytyczne dla działalności Prezydium W. K. K. F. na drugie półrocze 1950 r., to zgodnie z uchwałą powziętą w środę przez drugie zebranie plenarne, W. K. K. F. kierować się ma troską o wychowanie kadr, o wprowadzenie w życie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy we wszystkich organizacjach, instytucjach i urzędach, zajmujących się sprawami wychowania fizycznego i sportu, o poprawienie stylu swej pracy.

### NIE ZAPOMINAĆ O WSI!

W zakresie prac organizacyjnych polecono Prezydium, między innymi, specjalną troską otoczyć kulturę fizyczną na wsi, w zakresie kadr zając się specjalnie doбором ludzi do prac na odcinku k. f. i sportu, kie-

rować i kontrolować pracami polityczno-wychowawczymi w organizacjach sportowych, w zakresie prac programowych systematycznie doszkalać kadry instruktorskie na do- byczkach i osiągnięciach sportu ra- dzieckiego, w zakresie imprez maso- wych spopularyzować odznakę sprawności fizycznej drogą artyku- łów prasowych oraz odczytów i po- gadanek radiowych.

### PODNIĘĆ DISCYPLINĘ WŚRÓD ZAWODNIKÓW I DZIAŁACZY

W zakresie sportu wyczynowego roztoczyć opiekę nad kadrami repre- zentacyjną narodową i okręgową o- raz podnieść dyscyplinę wśród za- wodników i działaczy, w zakresie pla- nowania opracować przy pomocy Komisji Inwestycyjnej długofalowy plan rozbudowy urządzeń sporto- wych w Łodzi i województwie oraz podnieść umiejętności planowania w naszych organizacjach sportowych, w zakresie produkcji i dystrybucji sprzętu sportowego sprawować kon- trolę zapotrzebowania i współpraco- wać bardziej z władzami centralnymi w celu odpowiedniego rozloko- wania w Łodzi i na terenie woje- wództwa sklepów ze sprzętem spor- towym.

### CZUWAĆ NAD WZROSTEM KÓŁ SPORTOWYCH I L. Z. S.

W zakresie łączności sportowej miast ze wsią postanowiono koordy- nować wszelkie kontakty z W. K. P. Z. P. R. i wreszcie w zakresie wzrostu ruchu sportowego czuwać nad dalszym wzrostem Kół Sporto- wych i L. Z. S.-ów.

### Nowe rekordy ZSRR w sporcie motocyklowym

Motocykliści i automobilści radzie- cy w czasie ostatnich zawodów ustanowili szereg nowych rekordów, potwierdzając jeszcze raz doskonałą klasę mo- toykli i samochodów radzieckich i swoje walory jako kierowców. Baranow (Dynamo) w kategorii mo- toykli wyciężył na 350 ccm na motocyklu „Gwiazda” przejechał trasę długości 50 km ze średnią szybkością 118,758 km-godz.

Nowy rekord ustanowił również Gnu sarew (Rezerwy Pracy) w kategorii samochodów malolitrażowych, jadąc na samochodzie marki „Moskiew” na dy- stansie 50 km, uzyskał średnią szyb- kość 147,046 km-godz.

W wycieczkach motocyklowych na 100 km, Szymilkin (Spartak) na maszynie własnej konstrukcji „Kometa” o po- jeżności 500 ccm uzyskał średnią 152,300 km-godz.

Średnia 137,103 km-godz., uzyskana przez Matiuszyna w kategorii do 250 ccm na tym samym dystansie, jest rów- nież nowym rekordem.

### Dzisiejsze imprezy

Lekkoatletyka: stadion LKS Włók- niarz, godz. 16.30 trzeci dzień dru- ży nowych mistrzostw Polski głuchoniemych w konkurencjach żeńskich i męskich. Piłka ręczna, boisko Spójni w He- lenowie, godz. 18 drugi dzień mi- strzostw Polski w szczyptorniaku żeńskim.

# TEATRY

**PAŃSTWOWY TEATR NOWY**  
(ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)  
Godz. 19.15 „Makar Dubrawa” — w roli Makara — Stanisław Lapiński

**PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA**  
(ul. Jaracza 27)  
Teatr nieczynny z powodu próby technicznej Opery Śląskiej.

**PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY**  
(ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)  
Dyrekcja Państwowego Teatru Pow- szechnego w Łodzi zawiadamia P.T. publiczności, że w okresie od dnia 1 lipca do 31 lipca br., ze względu na urlopy i remonty, Państwowy Teatr Powszeczny w Łodzi, przy ul. Obroń- ców Stalingradu 21, będzie nieczynny.

Od dnia 3 sierpnia br. wznowienie komedii-serio Al. Fredry pt. „Wielki człowiek do małych interesów.”

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”**  
Godz. 19.15, „Córka pani Angot”.

**TEATR LETNI „OSA”**  
(Piotrkowska 94, tel. 272-70)  
Godz. 19.30 „Ślub murarski” — czyli wodewil warszawski Godzawy i Stępnia w reż. K. Pawłowskiego.

**TEATR „ARLEKIN”**  
(ul. Piotrkowska 125)  
Nieczynny

**TEATR „PINOKIO”**  
(ul. Kopernika 16)  
Od dnia 1 do 31 lipca teatr zam- knięty.

**PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI**  
(ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)  
Dzisiaj, godzina 19.30 — „Rodzi- na Blank” według Szolem Alejche- ma w dramatyzacji i reżyserii Jakuba Rothauma.

# KINA

**ADRIA** dla młodzieży (Stalina 1) „Siostra lokaja”, godz. 16, 18, 20  
**BALTYK** (Narutowicza 20) „Albeniz”, godz. 16, 18, 20, 21  
**BAJKA** (Franciszkańska 31) Program składany („Słoń i mrówka”, „Noc Noworoczna”, „Mistrz Narciarski”, „Kim zostanie”, „Dzie- je jednej obrączki”), godz. 18, 20  
**GDYNIA** (Daszyńskiego 2) „Pro- gram aktualności krajowych i za- granicznych Nr 26”, godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21  
**HEL** dla młodzieży (Legionów 2) „Postrach mórz”, godz. 16, 18, 20  
**MUZA** (Fabianicka 173) „Zwycięski powrót”, godz. 18, 20  
**POLONIA** (Piotrkowska 87) „Podróże Guliwera” (film w natu- ralnych kolorach), godz. 19, 21  
**PRZEDWIOSNIE** (Żeromskiego 76) „Legitymacja partyjna”, godz. 18, 20  
**ROBOTNIK** (Kilińskiego 173) „Siódma zasłona”, godz. 17.30, 20  
**ROMA** (Rzgowska 34) — „Wieczna Ewa”, godz. 18, 20  
**REKORD** (Rzgowska 2) „Za sie- dmioma górami”, godz. 18, 20  
**STYLOWY** (Kilińskiego 123) „Arinka”, godz. 18, 20  
**ŚWIT** (Bałucki Rynek 2) „Dzisiaj o wpół do jedenastej”, godz. 18, 20

**TECZA** (Piotrkowska 108) „Przy- gody Chico”, godz. 16.30, 18.30, 20.30  
**TATRY** (w ogrodzie) — „Podróże Guliwera”, godz. 16.30, 18.30, 20.30  
**WISŁA** (Daszyńskiego 1) „Poszuki- wacze złota”, godz. 16.30, 18.30, 20.30  
**WŁOKNIARZ** (Próchniki 16) „Wyspa szczęścia”, godz. 16.30, 18.30, 20.30  
**WOLNOSC** (Napierkowski 16) „Salawat — wódz Baszkirów”, godz. 16, 18, 20  
**ZACHĘTA** (Zgierska 26) „Nieodrodna córka”, godz. 18, 20, 30

### Na Placu Zwycięstwa



W czwartek na Placu Zwycięstwa odbył się pierwszy uliczny wyścig motocyklistów łódzkich o nagrodę przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi tow. Minora. Na zdjęciu start motocykli z przyręczkami, które przyniósł sukces „Budowlanym”.

# Diamenty w służbie techniki

### DIAMENTOWA KOŚWIDRA

Spojrzymy na najbardziej ceniony w świecie kapitalistycznym szlachetny kamień — diament. Od wieków znana była ludziami jego niezwykła i największa spośród wszystkich jego krewiniaków twardość. Nazwa arabska diamentu o- znacza przecieć „najtwardszy”. Dlatego używano go od niepamię- tnych czasów do obróbki innych kamieni. Diament w gospodarce socjalistycznej zachował swą war- tość, wartość cennego, sprawnego narzędzia.

### NAJDROŻSZY — A JEDNAK OSZCZĘDNY

Inna dziedziną, która wiele za- wdzięcza diamentom — to przemysł maszynowy. Aby otrzymać gładką powierzchnię obrabianego przedmiotu, należy stosować duże szyb- kości obrabiania metalu. Staje się to bodźcem do poszukiwania na narzędzia skrawające coraz to twardszych i bardziej wytrzyma- lych na wysoką temperaturę mate- riałów. Jednym z takich doskona- lych niemal materiałów okazał się diament. Stosuje się go na o- strza noży tokarskich przy obró- bce haków do silników lotniczych i samochodowych, pierścieni, wenty- łów — wszędzie tam, gdzie chodzi o wielką precyzję wykonania czę- ści. Wytrzymałość zwykłego, to- karskiego noża z szybkością sta- li liczy się na godzinę, wytrzyma- łość noża z diamentem, oprawio- nym w ostrzu — na setki godzin pracy. Stał, chociaż nóż diamen-

towy jest stosunkowo drogi, jest jednocześnie bardzo oszczędny.

### „OLÓWEK DIAMENTOWY” OSTRZY KAMIEŃ

Inne zastosowanie diamentu do obróbki metali — to szlifowanie diamentowym proszkiem przedmi- otów z bardzo twardej, zahartowa- nej stali. Narzędzie do takiej ope- racji wyrabia się z miękkiego me- talu, którego powierzchnię robo- czą „szarfuje się” diamentowym proszkiem, to jest wgniata się w nią proszek pod wysokim ciśnie- niem. Narzędzia takie służą bądź do ręcznej obróbki, bądź też są umocowywane w obrabiarkach. Specjalnie często stosuje się je w przemyśle optycznym.

Diament używany jest również przy wyciąganiu cieniutkich dru- tów, średnicy około 0,01 milime- tra, używanych w aparatach i sil- nikach elektrycznych. Druć taką przechodzi przez szereg „filarów” z diamentu, w których wywierco- no maleńki stożkowy otwór, osią- gając wreszcie żądaną cienkość.

„Olówek diamentowy” — to z kolei narzędzie przywracające war- tość roboczą tarczom szlifierskim ze sztucznego korundu i karborun- du. Tarcze te wykonane są z sub- stancji cementującej twarde i o- stre ziarna korundu. W czasie pra- cy ziarna te ścierają się, powier- chnia tarczy wygląda. Aby móc w dalszym ciągu z tarcz korzystać, obrabia się je niewielkim diamen- tem, oprawionym w uchwyt meta- lowy. Pod działaniem diamentu kryształki pękają, tworzą się no- we, ostre krawędzie drobin, tar- cza odzyskuje swą „ostrość”.

### ŁOŻYSKA W PRECYZYJNYCH MECHANIZMACH

Nader często spotykamy się w technice z innymi drogiemi kamie- niami: z rubinami i szafirami. Oba te szlachetne minerały odznaczają się również wielką twardością, nieścieralnością. Poza tym współ- czynnik tarcia stały o wymienione kamienie jest niezwykle niski. Dla tego też stosuje się je do łożysk w precyzyjnych mechanizmach. Rubinami czy szafirami są owe „kamienie”, w których obracają się osie trybików zegarka. A wszystkie zegarowe mechanizmy, oparte są na tej samej zasadzie, co nasze poczciwe czasomierze, chroniące nas od spóźnień, wy- rze kań naręczonych i małżonek, a także od... łazikostwa.

Wielkie zapotrzebowanie na sza- firy i rubiny sprawiło, że w czasie drugiej wojny światowej w Związku Radzieckim szeroko sto- sowano sztuczną ich produkcję: o- pracowano metodę otrzymywania ich z tlenku aluminium w prosz- ku, roztopianego w płomieniu tle- nowodorowym. Oba te minerały są bowiem po prostu... tlenkami aluminium, przy czym rubinowi pękają, czerwona barwę nadaje domieszka krzemu.

Szafiry, dzięki swej wysokiej nieścieralności, używane są jako przyrządy pomiarowe, kalibry, do badania wymiarów precyzyjnych części maszyn i aparatów. Używa się ich nawet do produkcji... igieł gramofonowych.

boratoryjnych, tęgłe, łożyska dla szybkoobracających się wrzecion maszyn przedziałniowych. Podobne zastosowanie ma jaspis, którego o- brzymie złoża najbogatsze na ca- łym świecie znajdują się na tere- nie Związku Radzieckiego.

### W PRZEDNIU DETRONIZACJI

Rosnące wciąż zapotrzebowanie na twarde i wytrzymałe na wyso- kie temperatury narzędzia sprawi- ło, że poczęło poszukiwać innych, łatwiejszych do wytworzenia ma- teriałów. I oto zjawili się „konku- renci” drogiego kamienia. Są to twar- de stopy, których głównym skład- nikiem jest węgiel. Węgliki metali (inaczej zwane karbidami) odzna- czają się niezwykłą twardością i wytrzymałością na wysoką tempe- raturę. Najczęściej stosowane są węgliki tytanu i wolframu, scemen- towane kobaltem. Znalazły one za- stosowanie zarówno w wiertnic- twie, jak i przy skrawaniu metali, a także w przemyśle optycznym i przy cięciu szkła. „Olówek dia- mentowy” również ustępuje miej- scą twardym stopom w procesie „odświeżania” tarcz szlifierskich.

Ojezyna twardych stopów był przemysł metalurgiczny Związku Radzieckiego. Znany radziecki twardy stop „Pobiedil” („Zwycię- ży”) odbył prawdziwie zwycięski pochód poprzez wszystkie działy przemysłu metalowego, wypiera- jąc wszelką konkurencję. Zwycię- żył on również krwawo rubiny, niebieskie szafiry, jak i tryskają- ce iskrami blasku diamenty. U- myślił ludzi jeszcze raz zwyciężył naturę.

J. Dabrowski

**GŁOS**  
Organ Łódzkiego Komitetu i Woje- wódzkiego Komitetu Polskiej Zje- dnoczonej Partii Robotniczej  
Redaguje: **KOLEGIUM REDAKCYJNE.**  
Telefony:  
Redaktor naczelny 216-14  
Zastępca red. naczelnego 216-23  
Sekretarz odpowiedzialny 216-05  
Dział partyjny 216-19  
Dział korespondentów rob- niczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ścian- nych 216-42  
Dział mutacji 223-29  
Dział miejski i sportowy 254-21  
Dział ekonomiczny wewn. 8 i 11  
Dział rolny 254-21  
Redakcja nocna wewn. 8  
**Kolportaż.**  
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22  
Administracja 280-42  
Dział ogłoszeń Łódź, Piotrkow- ska 194a, tel. 111-50 i 114-70  
Wydawca RSW „Prasa”  
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 85, III-cie piętro.  
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”  
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 266-42.  
Przenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr. VII-8633.